Nr. 307 (684). Warszawa, Niedziela 14 Września 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
Na prowincji " " 7.50

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz
Za zmianę adresu pobiera się 50 f.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Telefon 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. — Numer pojedyńczy 30 fen.

Administracja czynna od godz. 10 rano do 5-ej p.p. bez przerwy. — Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu administracji, o 10% drożej.

Dzień prasy socjalistycznej.

Dni 27 i 28 września stosownie do uchwały Rady Naczelnej P. P. S. będą poświęcone prasie socjalistycznej w całej Polsce. Zbiórka taka jest w Polsce zjawiskiem niezwykłem, które wśród przedstawicieli prasy mieszczańskiej wywołuje uśmiech ironiczny. Prasa nie socjalistyczna nie potrzebuje zwracać się do swych czytelników, albowiem jej pisma są albo interesem prywatnego przedsiębiorcy, który traci lub zyskuje, albo utrzymywane są i subsydjowane przez akcjonarjuszy polityków, robiących „interesy" polityczne. Gdyby nawet, które z pism burżuazyjnych urządziło „zbiórkę", na nicby mu to się nie zdało. Niktby nie dał ani grosza.

Prasa socjalistyczna natomiast nie jest interesem. Źródła powstania jej są zawsze ściśle ideowej natury. Właścicielem i kierownikiem pism naszych są instytucje partyjne, redaktorami towarzysze, wyznaczeni do tej pracy przez partję. Jest więc, w ten sposób prasa socjalistyczna własnością wszystkich członków P. P. S., którzy za pośrednictwem wyborów do władz naczelnych stronnictwa, mogą mieć i mają na nią wpływ. Tak jest u nas w Polsce, podobnie dzieje się też i w bratnich organizacjach socjalistycznych całego świata. Zbieranie funduszów na prasę socjalistyczną jest zwyczajem powszechnym wśród socjalistów innych krajów. Podobnie bowiem jak u nas, prasa ta jest niezależna, zwalczana zaciekle przez kapitał.

Prasa socjalistyczna opiera się nie na kapitale, lecz na sile i ideowości klasy robotniczej.

Do walczących więc szeregów ludowych zwracamy się, ażeby poparli nas z całą energją. Gdziekolwiek są nasi towarzysze, chociażby jeszcze niezorganizowani nawet, powinni przez te dwa dni dołożyć starań, by zbiórka wypadła jak najobficiej.

O znaczeniu historycznem prasy naszej do listopada 1918 roku, o sławnej i męczeńskiej epoce tajnych konspiracyjnych pism, które myśl socjalistyczną i energję rewolucyjno - niepodległościową roznieca!y w masach od lat trzydziestu, będzie traktowała specjalna broszura, przygotowywana na dzień 27 i 28. Dzisiaj, dzięki pozbyciu się trzech krwawej pamięci opiekunów naszych, zaborców, zarówno forma prasy naszej jakoteż jej treść zwiększyły się i rozrosły. Dzisiaj dla ruchu, który wzbiera coraz potężniejszemi falami, nie wystarczyłby dawny „Rob", ukazujący się nieregularnie, drukowany przez towarzyszy, w chwilach wolnych od więzienia, kolportowany wśród niebezpieczeństw, pod grozą Sybiru nawet czytywany.

Dzisiaj przez Polskę przepływa, podobnie jak przez świat cały, olbrzymi, twórczy prąd ruchu socjalistycznego, który ma zaprowadzić ład i porządek — ale „nowy ład". Nie ład knuta, wyzysku, niewoli, krzywdy — ale ład pracy, sprawiedliwości, wolności, równości. Jeżeli ten dziejowy wylew sił społecznych nie ma wyrodzić się w dziki szał, wszystko wywracający, ale nic nie stwarzający, jak to stało się w Rosji; jeżeli nowe siły społeczne, dążące dzisiaj w całym świecie do przetworzenia społeczeństwa kapitalistycznego w społeczeństwo socjalistyczne, nie mają się zmarnować; jeżeli te „fale boże", jak ruch ludowy zowie Słowacki, mają dopłynąć do brzegu prawdy i sprawiedliwości — to lud musi mieć niezłomną i jasną świadomość swych dróg, zasad i celów. Ślepy żywioł pędzi naprzód z niepohamowaną gwałtownością ale z taką samą gwałtownością cofa się.

Świadomość szerzy, wyrabia i gruntuje prasa socjalistyczna. Ona porywom, odruchom i popędom daje wyraz, ona nieuświadomiony żywioł sprzęga w karne szeregi armji ludowej, która dąży do zdobycia należnej ludowi siły i władzy. Prasa jest potęgą. Wiąże ona ludzi nieznanych sobie więzami braterstwa ideowego, ona sprawia, iż człowiek w zakątku jakimś odległym marzący o współtowarzyszach, czujący potrzebę współpracy znajduje to — w dzienniku, w piśmie, broszurze, książce. Prasa nasza rozsiewa promienie światła, rozpędza mroki dusz, wzbogaca i wzmacnia, daje twardy wyraz nadziei, że zło i nędza, krzywda i ból, gwałt i siła brutalna zginą za wodą zorganizowanych ludzi pracy z oblicza ziemi, pohańbionej władaniem złych mocy. Prasa wreszcie to oręż, którym najskuteczniej zwalcza się upiory ciemnoty i zacofania, to broń, która wyrębuje drogi wiodące ku lepszej przyszłości. Ona bowiem uczy i kształci, łączy zjawiska i wiąże wypadki, wskazując popod zmienną powierzchnią dnia głębokie nurty dziejowe, pozwala przetrwać chwilową klęskę i wysnuwa z niej naukę, jak działać na przyszłość.

Ciemnota i lenistwo ducha jest najzażartszym wrogiem twórczych zadań proletarjatu, który stanie się siłą niezmożoną z chwilą, gdy sam siebie, swe zadania i posłannictwo pozna.

Obowiązkiem każdego socjalisty jest czytać swoje pisma i książki. Obowiązkiem każdego świadomego socjalisty jest popierać naszą prasę, szerzyć ją, dawać jej możność coraz większego działania w głąb i wszerz.

Dzień 27 i 28, jako „dzień prasy" powinien być dniem nietylko zbierania funduszu na naszą prasę, ale zarazem dniem jak najenergiczniejszej propagandy uświadamiającej masom znaczenie prasy dla zwycięskiego rozwoju idei socjalistycznej w Polsce.

Zygmunt Kisielewski.

Protest przeciwko głodzeniu i niszczeniu klasy robotniczej.

Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Komitetu Wykonawczego R. D. R. N.-S. z udziałem przedstawicieli Związku robotników ziemnych i posłów tow. tow. Barlickiego i Perla. Po dłuższej dyskusji, poświęconej sprawie robót publicznych i robotników pozbawionych pracy, przyjęto przez aklamację następującą rezolucję:

„Komitet Wykonawczy R. D. R. N.-S. piętnuje postępowanie ministra robót publicznych p. Jasionowskiego, którego działalność przejawiła się dotychczas jedynie w wydaleniu 40,000 robotników i który żadnej pożytecznej roboty nie uruchomił.

„Komitet Wykonawczy piętnuje również politykę ministra skarbu p. Bilińskiego, który samowolnie zmniejsza do połowy kredyty na zapomogi dla bezrobotnych wtedy, gdy ilość bezrobotnych stale wzrasta.

„Komitet Wykonawczy czyni ministerjum handlu i przemysłu specjalnie odpowiedzialnem za to, że nic się nie czyni dla uruchomienia przemysłu.

„Komitet Wykonawczy, stwierdzając, że cała polityka rządowa prowokuje robotników, oświadcza, że odpowiedzialność za skutki spada na rząd i na burżuazję i że klasa robotnicza prowadzić będzie nieubłaganą walkę z tym systemem, który musi być i będzie obalony".

Postanowiono wysłać delegację do rządu celem zaniesienia protestu przeciwko polityce reakcyjnej, niszczącej i prowokującej klasę robotniczą.

Na ocalenie robotników od śmierci głodowej — pieniędzy niema!

Nowy minister robót publicznych p. Jasionowski w ciągu kilku tygodni pozbawił pracy w jednej tylko Warszawie 40 tysięcy robotników i robotnic.

Obecnie w Warszawie ministerjum robót publicznych zatrudnia tylko 9 tysięcy ludzi.

P. Jasionowski powiada, że prowadzić będzie tylko roboty pożyteczne, produkcyjne.

Ale to jest czcza obietnica: żadnej pożytecznej roboty p. Jasionowski nie rozpoczął. P. Jasionowski powiedział współpracownikowi „Przeglądu Wieczornego", że przygotowuje plany. Kiedyż p. minister przystąpił do ich wykonywania? W zimie, kiedy pogoda na to nie pozwoli? Co za blaga! Zresztą przecież p. Jasionowski odziedziczył plany po swoim poprzedniku.

Robotnicy pracowali podczas słotnego lata, grzęznąc w błocie. Obecnie, przy najbardziej sprzyjającej pogodzie, nie daje im się możności pracowania, wyrzuca na bruk.

Przeziera z tego wszystkiego jakaś tępa, bezmyślna złość klasowa albo bezgraniczna nieudolność, a właściwie obie te rzeczy razem.

A gdy p. Jasionowski o dziesiątki tysięcy powiększa ilość bezrobotnych, jednocześnie p. Biliński o dziesiątki miljonów zmniejsza zapomogi dla bezrobotnych...

P. Biliński jest znakomitym znawcą sprawy walutowej. Dotychczas jednak nic a nic nie słyszeliśmy o poczynaniach p. Bilińskiego w tym zakresie.

Nic także nie wiemy, w jaki sposób p. Biliński zamierza podnieść dochody skarbu. Konieczna jest przymusowa pożyczka, koniecznem jest zaprowadzenie wysokich podatków od majątków, od dochodów, od spadków. Nie wybrniemy z dzisiejszej nędzy skarbowej, jeżeli nareszcie rząd nie odważy się szukać pieniędzy tam, gdzie one są.

Ale o tem nic nie słychać. W dalszym ciągu kapitał i własność gruntowa są zaledwie lekko, leciutko muskane przez delikatne rączki naszych poborców, które jednak z żelazną siłą spadają na pracowników i ogół spożywców.

W Anglji od początku wojny zaczęto dochody obarczać ciężkiemi podatkami, które dochodziły do 50 i 60%. Wszędzie zresztą majątki i dochody kapitalistyczne pociągnięto do wydatności ofiarnej na rzecz skarbu.

Ale u nas — broń Boże! Jakżeż można żądać od naszej burżuazji, która całe swoje serce ofiarowała ojczyźnie, aby jej jeszcze służyła — kieszenią?

Więc o wielkich projektach finansowych nic nie słychać. Natomiast p. Biliński zmniejsza kredyty na roboty publiczne, zmniejsza kredyty na zapomogi dla bezrobotnych.

Czyż na to p. Bilińskiego mianowano ministrem skarbu? Przecież to samo umiał robić p. Byrka, ten wieczysty — chociaż wątpliwej wartości — skarb naszego ministerjum skarbu?

Wobec katastrofalnych stosunków w kraju — nie tyka się wszechpaskarskich zysków, lecz robi się oszczędności kosztem życia i zdrowia robotników.

Czy p. Biliński czyni oszczędności kosztem budżetu wojskowego? Nie! O ile chodzi o prowadzenie wojny, pieniądze muszą się znaleźć.

Jest to stara zasada ministrów skarbu przedrewolucyjnej epoki: na wojsko i wojnę pieniędzy zawsze się znajdzie nadmiar, na cele społeczne, przedewszystkiem zaś robotnicze — zawsze ich brak!

Ale tę mądrość skarbową należało już pochować pod gruzami dawnej Rosji, dawnych Niemiec, dawnych Austro - Węgier. Niemasz nic niedorzeczniejszego jak odróżnianie, stale w ś. p. Austro - Węgrzech stosowane: „konieczności państwowych" od „konieczności ludowych". T. zw. konieczności państwowe — przedewszystkiem wojsko — były wszystkiem, „konieczności ludowe" — ubożuchnym, wzgardzonym kopciuszkiem.

Czas z tym systemem zerwać w Republice demokratycznej! Czas zrozumieć, że zwłaszcza powstająca do życia Republika

Polska nie może maltretować swego ludu roboczego, nie może, nie powinna być dla niego złą macochą.

Jeśli klasa robotnicza zwiędnie i zmarnieje, to odbije się to w straszliwy sposób na państwie, na całem jego życiu gospodarczem, na jego kulturze i sile politycznej, na jego niezależności od innych państw.

Ale niechżeż sternicy Rzeczypospolitej dobrze to sobie uprzytomnią, że klasa robotnicza nie chce zmarnieć i zwiędnąć, że nie pozwoli sobą pomiatać. Nie na to walczyła z caratem i najazdem, nie na to przechowała znicz niepodległościowego dążenia wśród burz najsroższych, nie na to zdobyła sobie dumne poczucie swej klasowej wartości i klasowych zadań, aby dziś być spychana przez burżuazję i burżuazyjny rząd w otchłanie głodowego bytu, klasowego jarzma, oburzającego upośledzenia.

Życie robotników to rzecz ważniejsza, troska o to życie to rzecz szlachetniejsza niźli odbieranie życia na wojnie.

Klasa robotnicza, wbrew wszelkim „fachowym“ pp. Jasionowskim, Szczeniowskim i t. p., nie pozwoli sobie wydrzeć prawa do życia.

Echa demonstracji bezrobotnych.

Komunikat urzędowy.

Wydział Prasowy Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej komunikuje:

Wobec sprzecznych wiadomości, które się pojawiły w prasie o demonstracjach bezrobotnych przed ministerjum pracy i opieki społecznej, Wydział Prasowy Ministerjum czuje się zobowiązany do podania krótkiego opisu powyższych zajść.

Dnia 11-go b. m. w czwartek, tłum, złożony z około 1,000 osób, przeważnie kobiet, zgromadził się przed gmachem ministerjum. Byli to robotnicy i robotnice, którzy utracili pracę z powodu przerwania przez ministerjum robót publicznych robót na forcie Śliwickim. Wśród okrzyków „pracy i chleba“ tłum, wśród którego uwijała się pewna ilość przyzwoicie ubranych osób, próbował wtargnąć do wnętrza gmachu, nie chcąc poprzestać na wyborze delegatów w celu porozumienia się z wice-ministrem. W końcu, mimo perswazji woźnych i 3-ch dyżurnych policjantów, bezrobotni wtargnęli do gmachu, zajęli wszystkie korytarze i przedostali się do Kancelarji Głównej i gabinetu wice-ministra, gdzie oświadczyli, że przysłało ich ministerjum robót publicznych i zażądali trzymiesięcznej zapłaty.

Koło godziny 2-ej po południu tłum począł się rozchodzić i wtedy dopiero przybyła policja.

Bezrobotni odchodząc, zapowiadali, iż przyjdą następnego dnia. Rzeczywiście w piątek, dn. 12-go b. m. tłum w tym samym składzie, lecz w znacznie zwiększonej liczbie, dochodzący do 2-ch tysięcy osób, znowu się zebrał na placu przed ministerjum i próbował przedrzeć się do wewnątrz. Kilku woźnych i 6-ciu policjantów próbowało go wstrzymać bezskutecznie. Jeden z delegatów bezrobotnych wystąpił z krótką przemową oświadczając, iż pozostawia się ministerjum 15 minut czasu dla zaspokojenia żądań, poczem tłum zdejmie z siebie wszelką odpowiedzialność za dalsze następstwa. Jakoż po upływie kwadransa tłum wdarł się do gmachu. Wiceminister A. Prystor został osaczony przez tłum w ciągu czterech godzin.

Bezrobotni żądali pracy i chleba, nadmieniając iż byli w ministerjum robót publicznych, lecz do ministra ich nie dopuszczono, a odesłano natomiast do ministerjum pracy i opieki społecznej.

Wice-minister A. Prystor oświadczył, iż dostarczanie pracy należy do innego ministerjum. Ministerjum pracy i opieki społecznej da pozbawionym zajęcia zapomogi według ogólnych norm, przyjętych przez państwo. Na tem też i stanęło.

Silny, bo aż 46 osób liczący, oddział policji zachowywał się biernie i nic nie przedsięwziął w celu uwolnienia pana wice-ministra z rąk oblegającego go tłumu. O godzinie 3 i pół zebrani, po rozmowie z wice-ministrem A. Prystorem, sami opuścili gmach, co zawdzięczać należy spokojnemu i taktownemu zachowaniu się wyższych urzędników ministerjum w stosunku do podnieconego w najwyższym stopniu tłumu.

Mały feljeton.

Sobór na pl. Saskim.

Monstrum zwane zabytkiem sztuki wschodniej, sobór na pl. Saskim, jest od 2 lat przedmiotem głębokich rozważań różnych „czynników“, które wolą rozważać, niż czynić. Mówili więc jedni: „Zburzyć to piętno niewoli i kamienny symbol złodziejstw Hurki, oraz innych wyżłów z carskiej psiarni!“. Inni odpowiedzieli na to: „Niechaj stoi ku wiecznej pamiątce, jak to walił nas knut a myśmy się za to kłaniali“.

Architekci wołali: „To cudowny wyraz sztuki rusko - bizantyjskiej“. Księża wzywali: „Zetrzyjmy ślad prawosławnej schyzmy i uczyńmy zeń świątynię katolicką“. Inni jeszcze proponowali, ażeby zamienić sobór na dom ludowy, a byli i tacy zbereźnicy, którzy twierdzili, że świetnie nadawałaby się na „tancbudę“. Dość, że dużo gadali, wiele myśleli, obchodzili cerkiew sto razy dookoła, obmacali wszystkie banie, obliczyli wszystkie ruble, jakich nakradli się moskiewscy złodzieje podczas budowania wschodniej gontyny — i nic nie zrobili.

Teraz podobno samo ministerjum sztuki, zagadkowo milczące od chwili swego powstania, powie swe ważkie słowo w tej hieratycznej sprawie. Powie uroczyście, z godnością i otuli się znowu płaszczem dostojnego milczenia.

Tymczasem przedwczoraj b. wicegubernator Warszawy gaspadin Lubimow stanął przed soborem, trzy krzyżyki machnął, i rzekł do swego towarzysza: Swołocz Mordobiejewa, specjalisty z b. ochrany do łamania kości bojowcom: „Słysz, swołocz. Eto nasza cerkow, a? Pójdziem k' gaspadinu Karpinskomu i powiemy Palaczyszce, że pół miljona dla naszego komiteta, eto mało. Niechaj Polacy oddadzą nam wot etot domiczek, amy tut ustroim— znajesz czto?

— Nikak niet, Wasze Wysokobłagorodje.

— Znajesz, my tu ustroim wsieruskij, kołosalnyj, grandioznyj kabak — pod firmoj: „Denikin — Kołczak — Lieven“...

A wczoraj wpłynęło do rządu polskiego „proszenie“, że ruskije ludi, mieszkające w Warszawie w ilości 30,000 lic, domagają się, ażeby Sobór został im oddany.

Co też rząd polski na to „proszenie“ odpowie?

Przypuszczam, że nietylko odda „komitetowi rosyjskiemu“ Sobór ale jeszcze poleci tam zawiesić portrety Denikina — Kołczaka — Judenicza — Lievena w towarzystwie p. Karpińskiego, Dmowskiego i pułkownika Sikorskiego.

O, bo my jesteśmy politycznym narodem, nasza burżuazja walczy: za reakcją waszą i naszą!

Zysław.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Izba deputowanych nie zakończyła jeszcze przewlekłych obrad nad traktatem pokojowym, które nie wzbudzają zresztą wielkiego zainteresowania wśród publiczności.

Sembat na posiedzeniu w dn. 4 września, mówiąc o traktacie, poruszył sprawę Polski w ten sam sposób w jaki to uczynił 14 lipca na kongresie socjalistycznym, dowodząc, że reakcja międzynarodowa urządza z Polski swoją tarczę, zabezpieczającą od zalewu wschodniego.

Rekonstrukcja Polski, mówi, której cały świat w zasadzie przyklaskuje, jest w ten sposób dokonaną, że zawiera w sobie zarodki przyszłych wojen.

Sembat powołuje się na Charles - Benoist'a deputowanego i profesora, i twierdzi, że Gdańsk jest miastem niemieckiem, a zatem nie powinien być oddany Polsce. Polska winna mieć ujście do morza, ale trzeba było jej znaleźć inne (gdzie?!), bez odbierania Gdańska Niemcom. Trzeba było z Gdańska urządzić porto - franco (port wolny), połączony z linją kolejową, umiędzynarodowioną, jak Wisła.

Traktat dowodzi, że Gdańsk zostaje miastem wolnem. Jest to nadużycie. Gdzie tu jest stanowienie ludów o sobie — zapytuje w końcu Sembat.

Gdy tow. Sembat przekonywa, że z Polski reakcja imperjalistyczna, — czytaj konferencja pokojowa — chce urządzić dla swych wyłącznie celów przedmurze na Wschodzie, to jest wszystko w porządku, ale choćby z ostatnich wypadków na Śląsku powinien był wynieść przekonanie, przyznając już, że Polsce port jest niezbędnym, że i lepszego wyjścia dla Niemców nie będzie, jak zrobienie Gdańska miastem wolnem, bez oddania go pod dominację niemiecką. Inaczej wyrugowanie nas przez Niemców z Gdańska byłoby tylko kwestją krótkiego czasu i pozbawiłoby nas wszelkich wpływów. Widzimy z zachowania się niektórych naszych towarzyszy francuskich, skądinąd dla nas zupełnie życzliwie usposobionych, że niestety, z naszą sprawą nie są dokładnie oznajmieni. Tow. Sembat może być przekonany i to mu się powie, że uświadomiony proletarjat polski, opiera swoją przyszłość i pokój, w zasadzie na tych samych czynnikach, o których wspomniał w końcu swego przemówienia—na akcji międzynarodowej proletarjatu i na wiedzy socjalistycznej.

Kontakt w ostatnich czasach zadzierzgnięty przez nas z Francuską Partją Socjalistyczną zwolna przynosi już owoce. Wiele opinji niesłusznych o roli naszej partji w czasie wojny szczęśliwie mogliśmy już rozproszyć. Za drogę do zbliżenia posłuży dalsze stałe komunikowanie się obu partyj. To życzenie niejednokrotnie słyszałem. Tow. Liberman — mógł się tu przekonać, że istnieje tu wielka chęć zrozumienia nas i współdziałania z nami.

Nie chcę zastępować tow. Libermana na tem miejscu, gdyż niezadługo on żywem słowem opowie wam o swych wrażeniach z ostatniego tu pobytu. Jedno już mogę powiedzieć, że partja socjalistyczna francuska i Syndykaty Robotnicze nie zwalają na polską klasę robotniczą winy za reakcyjną pozycję naszych klas posiadających. Odgrodzenie naszego proletarjatu, od rodzimej reakcji — odbywa się u nas, jak i wszędzie — to muszą zrozumieć socjaliści na Zachodzie, jak i to, że żaden kraj nie stoi wobec tak zawikłanych problematów narodowych — jak nasz i że żadnego kraju położenie nie jest tak trudne i niebezpieczne, jak naszego.

W ostatniej korespondencji podałem wam odgłosy, złośliwe, niechętne i nawet grożące niektórych dzienników angielskich o protektoracie Francji nad Syrją. Nastąpiło Syryjskie załagodzenie. Poczciwy „Times“ ustępuje Syrję z Syryjczykami Francji, ubolewając, że z powodu Syrji i Syryjczyków — nastąpiło naprężenie stosunków. Co się kryje po za tą ofiarnością szlachetnego - Albjonu tymczasem niewiadomo, ale jeszcze nie ucichła kwestja Syryjska, w której Syryjczyków nie pytano się o zdanie, a już powstała nowa kwestja. Jak wam wiadomo, Turcy jeszcze dobrze nie wiedzą, które z państw capnie jaknajwiększy kąsek państwa tureckiego, tymczasem Turcy się trochę bronią, trochę rżną gości nieproszonych, z przyzwyczajenia też Armeńczyków, goście znowu trochę rżną Turków. „Matin“ to nazywa „Niepokojącą anarchją w Azji Mniejszej“ i między innemi, tak ją charakteryzuje: „Bandy tureckie, operujące w Anatalji, stanowią prawdziwą siłę narodową, dowodzoną przez oficerów armji regularnej, dobrze dyscyplinowanej, specjalne mają względy dla katolików francuskich i posiadają broń, amunicję, armaty, które znajdowały się w obrębie okupacji włoskiej. Sztab wojenny angielski zdaje się przeciw nim występuje“... „Niektórzy agenci angielscy obiegają Anatolję, ogólnie prowadząc agitację przeciw Francji, zapewniając, że Francja podtrzymuje tu ambicje greckie. Dziennik ang. „Orient-News“—został założony w Konstantynopolu i musimy skonstatować, że jego system działania podobny jest do dawnej propagandy niemieckiej. Pismo to podkopuje urok Francji, opisując kobiety francuskie, chodzące na ulicach Paryża pólnago z wytatuowanemi łydkami, z pierścieniami na palcach rąk i nóg“. Pozatem — pisze „Matin“ — nasi aljanci demobilizację marynarki francuskiej na Morzu Czarnem tłumaczą tem, że bunt w Odesie zmusił rząd francuski do tego.

Ach, jakże pięknie zapowiada się imperjalistyczna Liga Narogów, po tem, czego już dokonywa jej starsza siostrzyca Konferencja Pokoju!

Hieronimko.

Książki nadesłane.

Dr. Herkulan Weigt. „Geografja gospodarcza ziem polskich“. Wydawnictwo Akademji handlowej w Krakowie, nr. 21. Skład główny u Gebethnera i Wolffa. Kraków, 1919.

Dr. F. Koneczny. „Czeskie a polskie prawa historyczne do Cieszyńskiego“. Warszawa, 1919 r.

Rok szkolny, kalendarz dla uczniów i uczenic na r. 1919/20. Wyd. J. Rzepecki i W. Zgoda. Warszawa, 1919 r.

Jan Morteira.

Kłopoty Faraona.

Działo się to nad błękitnym Nilem, między panowaniem Ramzesa XVIII a Psamatyka XXV z dynastji tysiącznej (tu zastrzegam się, że nie ręczę za ścisłość, albowiem nieścisłe są wszystkie kroniki i roczniki, gdyż człowiek jest omylny).

Faraon Ramzes XVIII zwykle dosyć wcześnie podnosił się z łoża. Były zresztą po temu przyczyny: najpierw Ramzes liczył już wtedy lat przeszło siedemdziesiąt, powtóre od dłuższego czasu cierpiał na bezsenność. Nic nie pomagały najtroskliwsze zabiegi, czynione około jego faraońskiej mości przez najmędrszych lekarzy w Egipcie, a nawet miast ulgi zwiększało się cierpienie. Leczono go wszelkiemi metodami, jakie naonczas znane były synom Eskulapa, począwszy od naprymitywniejszego puszczania całymi garncami świętej królewskiej krwi, aż do subtelnego działania barwami na wzrok, a najdelikatniejszemi dźwiękami na słuch pana. Wszystko to było naprózno, choć faraon uznawał wszystkie sposoby i stosował wszystkie przepisy. Ale kiedy po miesiącu samotnych spacerów w ogrodzie zasianym makiem, a po drugim, w którym spędził wiele godzin na wsłuchiwaniu się w monotonne dźwięki jakiegoś subtelnie sporządzonego instrumentu, sen nie przyszedł, Ramzes rozgniewał się i wypędził precz z pałacu wszystkich mądrych lekarzy, zdając się jedynie na łaskę Ozyrysa. I o dziwo, tej nocy sen przyszedł, a przyszedł tak szybko, że musiał po drodze wymijać wygnanych, smutnych najmędrszych lekarzy w Egipcie. Faraon już z wieczora uczuł, że mu ciężą powieki i udał się wcześniej niż zazwyczaj do swej sypialni. Tu, zaledwie przyłożył głowę do poduszki, zachrapał tak dzielnie, że kapłani co rychlej wysłali ofiarę Ozyrysowi na dziękczynienie. Spał całą noc na jednym boku i miał sen. Śniło mu się, że około jego łoża stanęła śmierć i rzekła mu: „Władco Egiptu, za niewiele godzin żyć przestaniesz, tedy słuchaj, wysłał mnie Ozyrys, abym mu przyniosła twe ostatnie życzenie — pamiętaj, że Ozyrys jest wszechmocny“. „Chciałbym żyć dłużej“ — odpowiedział szybko Ramzes. Śmierć westchnęła: „Twoje życzenie nie da się spełnić, albowiem organizm twój wyczerpany; jesteś jak spróchniałe drzewo, wiatr życia już za silny dla ciebie. Żądaj czegoś innego—Ozyrys jest wszechmocny. Faraon myślał przez chwilę: „Ze wszystkich kobiet, które kochałem, najmilszą mi jest ta, którą pojąłem ostatnią i której kochać nie pozwala mi moja starość. Zazdrosny jestem o nią. Ma lat szesnaście i usta jej nie znają innych pocałunków prócz moich. Niechaj Ozyrys uczyni jej serce zamknięte dla każdego innego uczucia, niech krew jej schłodnie tak, aby jej wzburzyć nie mogły oczy żadnego młodzieńca — takie jest moje życzenie“. Śmierć podrapała się z zakłopotaniem w głowę: „I to niemożliwe jest Ramzesie; serce kobiety to kwiat, co kwitnąć musi w porze właściwej. Ozyrys takiem to serce stworzył, a wola jego zmieniona być nie może. Żądaj czego innego — Ozyrys jest wszechmocny“. Tym razem faraon myślał tak długo, że śmierć policzyła wszystkie złote motyle na suficie pańskiej sypialni i nie mogąc się doczekać głosu Ramzesa, sama przerwała milczenie: „Zdaje się, Ramzesie, że masz pięknego syna. Widziałam go wczoraj na dziedzińcu twojego haremu; rozmawiał z najmłodszą z kobiet twoich. Pięknie wyglądali oboje. Gdybym była zdolna kochać życie, rozkochałabym się w tych dwojgu“. Po krzyżu faraona przebiegł bolesny dreszcz. Chciał o coś zapytać śmierci, ale nie mógł poruszyć zgrubiałym nagle językiem, wtedy śmierć już zupełnie znudzona, zapytała otwarcie: „Więc nie masz żadnego życzenia, faraonie?“ Faraon odzyskał władzę mowy: „Owszem, rzekł, pragnę ażeby syn mój został kapłanem. Jest pobożny, widziałem, że gorliwie znosi ofiary Ozyrysowi“. „Nie, Ramzesie, odrzekła śmierć, tego ci Ozyrys nie spełni; twój syn ma wprawdzie dużo gorliwości, ale za to mało sprytu. Mordować lub nakładać podatki jeszcze jako tako potrafi, ale pomagać Ozyrysowi — no, na to za głupi“. „To chyba mi nic innego nie zostaje, rzekł z westchnieniem faraon, jak prosić Ozyrysa, ażeby uczynił mniejsze żołądki ludu egipskiego. Jedzą zbyt dużo, a skarb ubożeje, bo podatki wpływają do niego nieregularnie“. Śmierć poklepała władcę poufale po ramieniu: „Mój faraonie, taką drobnostką nie będziemy nudzić Wszechmocnego. Miara żołądka twoich poddanych w twoich jest rękach i dziwię się, jeśliś jeszcze do tej pory nie odlał dla niej odpowiedniej formy“. Wtedy Ramzes rzekł smutnie: „Nie wiem, zaiste, czegobym mógł chcieć, chociaż mi mówisz, że Ozyrys jest wszechmocny“. Śmierć stała się nagle bardzo poważna. „Możesz pragnąć, Ramzesie, aby chwała Ozyrysa trwała dopóki Egipt trwać będzie. Ozyrys cię wysłucha, albowiem Ozyrys jest wszechmocny“. „Niech tak będzie, rzekł faraon, i westchnął ciężko“.

Śmierć zabierała się już do odwrotu, w progu jednakże zatrzymała się na chwilę. „Muszę cię ostrzec, Ramzesie, że zazdrość jest grzechem ciężkim na sądzie Ozyrysa, a ty niedługo przed tym sądem staniesz. Pamiętaj także — serce kobiety to kwiat, co kwitnąć musi w porze właściwej. Twój dowódca, Ramzesie, jest bardzo piękny mężczyzna. Widziałam go wczoraj z twoim synem na dziedzińcu haremu“. Faraon jęknął tak silnie, że aż się rozbudził. Siadł tedy na łożu i zaczął rozmyślać nad swoim dziwnym snem. Potem zaklaskał na sługę. Wszedł czarny Numid i padł twarzą na malachitową posadzkę. „Co robi syn mój, spytał Ramzes“. Numid podniósł się: „Jego dostojność wybiera się na polowanie“. „A co robi dowódca mojej gwardji?“ „Poszedł do najmędrszego astrologa, aby mu wytłumaczył sen, który miał dzisiejszej nocy, a był bardzo dziwny“. Tedy faraon rzekł: „Idź i powiedz mu ażeby stawił się zaraz przedemną“. Numid uderzył czołem o posadzkę. „Czekaj, wstrzymał go faraon, powiedz także najmędrszemu astrologowi, żem rozkazał aby stawił się przedemną“. Kość Numida znów zadźwięczała o malachit. „Czekaj, wstrzymał go znowu faraon, co robią kobiety moje?“ „Trefią włosy, wielki Ramzesie, i namaszczają ciała wonnościami“. „A co robi Amytis?“ „Widziałem ją, odpowiedział niewolnik, jak wyglądała z poza purpurowej zasłony swojej komnaty w godzinie, kiedy następca wyjeżdżał na polowanie“. Ramzes uczuł silne ukłucie w łopatce i szybko odwrócił się do ściany, a niewolnik, uderzywszy jeszcze raz czołem o posadzkę, wyszedł z komnaty zanieść rozkazy faraona.

Pierwszy przed oblicze pańskie stawił się dowódca. Faraon utkwił bystry wzrok w jego ciemnej twarzy, poczem rzekł: „Miałem dzisiejszej nocy sen dziwny. Oto stanęła przedemną śmierć i rzekła mi: „Wielki Ramzesie, za niewiele godzin umrzesz, a tron twój obejmie po tobie dowódca twej gwardji“. Dowódca uderzył czołem o ziemię, poczem podniósł się i rzekł: „Wielki faraonie, obyś żył wiecznie i ja miałem sen: śniło mi się, żeś był pod kłami lwa, a ja wyratowałem cię z jego paszczęki“. Mówiąc to, nie spuszczał oczu z twarzy Ramzesa. Faraon się uśmiechnął. „Dobry miałeś sen.

Towarzysze Radni i członkowie Magistratów!
przybywajcie
na Zjazd Radnych P. P. S.
dnia 4 i 5 października w Warszawie.

Zjazd Radnych Miejskich P. P. S. okręgu warszawskiego.

7-go września odbył się Zjazd radnych miejskich i członków magistratów okręgu Warszawy Podmiejskiej. Zebrało się około 60-ciu towarzyszy — tak liczne zgromadzenie namacalnie dowodzi jak wielką wagę przywiązują nasi towarzysze radni do pracy w samorządzie. Przewodniczył na zebraniu tow. Rembowski, burmistrz m. Grodziska. Obrady zostały rozpoczęte sprawozdaniami, które wygłosili przedstawiciele z każdej Rady miejskiej osobno o dotychczasowej działalności w niej klubu P. P. S. Między innymi przedstawiciel Grodziska tow. Rembowski scharakteryzował ciężkie warunki, w jakich musi żyć i pracować klub P. P. S. w Grodziskiej Radzie miejskiej, gdzie, będąc w większości i dzięki temu mając w swym ręku ster gospodarki samorządowej, na każdym kroku spotyka się z otwartym i tajnym zwalczaniem ze strony burżuazji miejscowej i władz państwowych. Następnie tow. Rembowski wyjaśnił w jaki sposób towarzyszom naszym w Grodzisku kilkakrotnie (w sprawie finansów, robót publicznych i innych) udało się sparaliżować zamachy na rządy naszych towarzyszy.

Tow. Jaworowski powitał zebranie w imieniu proletarjatu warszawskiego i klubu P. P. S. w warszawskiej Radzie miejskiej i gorąco zachęcał do energicznej pracy w samorządzie miejskim, tow. Praussowa zaś powitała zjazd w imieniu C. K. W. Następnie tow. sekretarz Centralnego wydziału samorządowego zreferował dotychczasowe prace wydziału, a także poruszył sprawę organizacji klubów P. P. S. w Radach miejskich i ogólnej organizacji pracy samorządowej. Po dłuższej dyskusji nad temi sprawami, Zjazd zakończył swe obrady przyjęciem 2 rezolucyj (w sprawie Śląska Górnego i aprowizacji) i wybraniem komitetu okręgowego do spraw samorządowych z 5 osób.

W sprawie aprowizacji: Zjazd radnych miejskich P. P. S. okręgu Warszawy Podmiejskiej, stwierdziwszy sabotaż ministerjum aprowizacji i innych władz rządowych odnośnie do tych miast, których zarząd spoczywa w rękach socjalistów, wyraża potępienie polityce rządu popierającego paskarsko-obszarniczo-kapitalistyczną klikę i oświadcza, że żadne przeszkody nie osłabią proletarjatu w walce o utrzymanie gospodarki miejskiej w ręku mas pracujących. Natomiast tego rodzaju prowokacyjna polityka doprowadzi proletarjat do form walki narzuconej nam przez istniejący rząd, za co czynimy go całkowicie odpowiedzialnym.

Możliwości rewolucyjne a taktyka partji.

„Kogo Pan Bog chce ukarać, temu rozum odbiera“ — tak mówi mądrość ludowa. Jeżeli przyjrzymy się polityce naszych klas posiadających, z konieczności będziemy musieli dojść do wniosku, że to nie my, bezbożni socjaliści, lecz właśnie cnotliwa polska burżuazja z pod znaku „Boga i Ojczyzny“ nie cieszy się dobrą opinją w niebiosach. Ona to została ukarana tak, jak o tem mówi przysłowie.

Kraj przechodzi ciężki kryzys gospodarczy. Tysiące, dziesiątki, setki tysięcy mężczyzn i kobiet błąka się w poszukiwaniu pracy. Głód jest codziennym gościem licznych rodzin, a w oczy im zagląda zbliżająca się powoli nielitościwa zima. Tymczasem rząd, podszczuwany przez płatnych burżuazyjnych pismaków redukuje roboty publiczne, wstrzymuje wypłatę zapomóg dla bezrobotnych.

Na wsi robotnik rolny wywalczył sobie jakie takie polepszenie mizernego bytu, lecz jaśnie pan dziedzic nie dotrzymuje umowy, którą sam podpisał, a czując bezkarność, wydala robotnika z pracy. Wieś polska jest widownią masowego wydalania pracowników rolnych. Pod osłoną władz administracyjnych uprawiane są orgje bezprawia w stosunku do t. zw. służby folwarcznej. Prawda, pod naciskiem mas ludowych rząd wydał w dniu 1 września rozporządzenie, w którym powiada, że „umowy o przenoszeniu prawa własności nieruchomości ziemskich wymagają dla swej ważności poprzedniego zezwolenia władzy państwowej“, lecz stosowanie tego rozporządzenia uzależnione zostaje od widzimisię rządu. Zaś czego spodziewać się może robotnik rolny od obecnych burżuazyjnych władców — najlepszym tego dowodem te zastępy działaczy związkowych, które za walkę o poprawę bytu swych braci odsiadywać muszą w więzieniach.

Gwałty policji i żandarmerji nie ustają. Świeżo na zjeździe posłów ludowych w Zakopanem poseł Pieniążek przytoczył taki oto fakt: do wsi Gorliczyny przybyła 29-go czerwca ekspedycja karna w poszukiwaniu broni. Komendant oddziału, porucznik Rębacz, badał przedewszystkiem ludzi, kto głosował za Piastowcami, kto za socjalistami i t. d., przyczem wykrzykiwał: „Piastowcy wam uchwalili reformę rolną po 25 morgów każdemu, a ja wam dam po 75 batów!“ I to nie była czcza groźba, nie głupi żart głupiego oficera — cały szereg najniewinniejszych ludzi dostał po 50 i 75 batów.

Z różnych relacyj, których część przedostaje się do prasy, wiemy że podobne gwałty zdarzają się niejednokrotnie.

Na szpaltach „Robotnika“ nieraz już wykazywaliśmy, że rząd zdąża po linji pochyłej— w kierunku zdecydowanej reakcji. Czarna maffja wsteczników wyraźnie zmierza do wprowadzenia w Polsce dyktatury burżuazji.

Pożegnalna odezwa pułkownika Sikorskiego, skierowana do baonu denikinowskich czarnosecińców, jest tylko odbiciem pragnień polskiego endectwa. Odrodzona i wielka Rosja pod rządami pogromców robotniczej rewolucji będzie wiernym sojusznikiem czarnych mocy Polski.

Burżuazja polska tańczy na wulkanie. Zapomina ona, że lud pracujący, który przeszedł przez piekło wojny wszechświatowej, który w ciągu pięciu lat krwawił za obcą i wrogą dla siebie sprawę nie jest już dzisiaj tym samym spokojnym i tchórzliwym tłumem, co przed laty. W wojnie obecnej masy robocze uświadomiły sobie swą siłę, pojęły, jaka potęga kryje się w zorganizowanej armji, złożonej wszak z robotników i chłopów, odzianych w szary szynel żołnierza.

Dlatego też polityki naszej burżuazji nie możemy inaczej nazwać, jak prowokacją ludu pracującego, prowokacją, która w skutkach napewno nie odpowie pragnieniom dzisiejszych dyktatorów.

Masy ludu roboczego na wsi i w mieście, wyprowadzone z równowagi bezczelną polityką burżuazji, pragną walki, tęsknią do chwili bezpośredniego starcia się ze swymi ciemiężcami. Dlatego też pierwszym pytaniem, które działacz partyjny przybywszy na prowincję otrzyma ze strony robotników, jest: „Dlaczego P. P. S. nie robi rewolucji?“

Sprawie tej chcę tutaj poświęcić słów parę.

Każda partja socjalistyczna musi być partją społecznego przewrotu. Jasną jest rzeczą, że przekształcenie stosunków społecznych nie dokona się bez uchwycenia władzy politycznej przez klasę robotniczą. Jasnym jest również to, że burżuazja nie odda dobrowolnie zajętych przez siebie stanowisk. To też projekt naszego programu, przyjęty przez ostatni zjazd partyjny słusznie powiada:

„Żądań swoich Polska Partja Socjalistyczna nie spełni w drodze kompromisu z klasami posiadającymi. Jedynie zwycięska rewolucja społeczna odda władzę państwową do rąk ludu pracującego i umożliwi mu dokonanie socjalistycznej przebudowy społeczeństwa... Aby urzeczywistnić swoje cele, proletarjat obalić musi przedewszystkiem władzę burżuazji i zastąpić ją przez Rząd Socjalistyczny robotników miast i wsi. Ster nawy państwowej ująć winny bezpośrednio dłonie proletarjatu, jedynie uzdolnionego do budowania nowych form życia gospodarczego i społeczno-kulturalnego“.

Dla osiągnięcia swych ostatecznych celów partja socjalistyczna budzić powinna gotowość bojową proletarjatu. Miljonowym rzeszom wyzyskiwanych pracowników wskazywać należy dalekie widnokręgi, budzić w nich należy zdolność do pracy i walki. Tak więc polityka socjalistyczna musi być rewolucyjną. Nie może być ona jednak polityką awantur.

Pamiętać należy — o czem zapominają często powierzchowni krzykacze rewolucyjni— że rewolucja — to wielka rzecz. Nie idzie wszak nam o jakiś zamach stanu, o jakiś zbrojny, ukryty spisek, lecz o rewolucję socjalną, o przewrót społeczny, który podetnie podstawy ustroju kapitalistycznego i założy trwałe fundamenty socjalistycznego społeczeństwa. Niedość jest obalić gmach wyzysku, trzeba zbudować Nowe Życie we wszystkich dziedzinach: gospodarczej, społecznej, politycznej, kulturalnej.

Przewrót społeczny może więc się dokonać tylko na szerokiej podstawie bezpośredniej twórczości mas, oprzeć się musi na silnej i wszechstronnej organizacji pracującego ludu.

Ale nawet nie ten czynnik jest decydującym przy rozpatrywaniu możliwości rewolucyjnych w Polsce. Chodzi o to, że rewolucja społeczna, rewolucja socjalistyczna może być dzisiaj tylko międzynarodową. Wojna nie rozerwała, lecz przeciwnie wzmocniła jeszcze więzy współzależności obecnych państw. Dotyczy to nietylko państw, które dobrowolnie powiązały się w koalicję, lub które potem do niej przystąpiły, lecz w większej jeszcze mierze stosuje się do t. zw. państw centralnych, zwyciężonych przez kraje „sprzymierzone i zaprzyjaźnione“.

Polska zależna jest od koalicji zarówno pod względem gospodarczym, jak i politycznym. Rewolucja społeczna wywołana w chwili obecnej w Polsce pociągnęłaby za sobą natychmiastową blokadę naszego kraju, a zapewne i okupację przez wojska koalicyjne. Blokada, a co za tem idzie podrożenie szeregu artykułów pierwszej potrzeby, wywołałaby w łonie samych mas ludowych ruch wrogi rządowi socjalistycznemu, któremu poczętoby przypisywać wszystkie spadające na kraj nieszczęścia. Rząd klasy robotniczej miast i wsi borykaćby się musiał nietylko z kontrrewolucją zewnętrzną, odpieraćby musiał nietylko ataki rodzimej reakcji, lecz miałby najgroźniejszego bodaj wroga w wewnętrznej kontrrewolucji, szerzącej się w szeregach ludu pracującego. W takich warunkach żaden rząd o własnych siłach ostaćby się nie mógł.

W dzisiejszej więc sytuacji politycznej niema jeszcze tych sił zewnętrznych, któreby w wydatny sposób poprzeć mogły polski rząd społecznej rewolucji. Bo jeżeli chodzi o bolszewików, to nawet pomijając zasadnicze względy, ich imperjalizm, ich stosunek do Niepodległości Polski, stwierdzić musimy, że bierność wobec zdławienia przez reakcję niemiecką rewolucji finlandzkiej, a ostatnie przez burżuazję koalicyjną rewolucji węgierskiej, każe nam twierdzić, że i z tej strony nie możemy oczekiwać żadnej pomocy. Pouczającym jest również przykład Austrji Niemieckiej. W kraiku tym, jedną trzecią część ludności, którego stanowią mieszkańcy przemysłowego Wiednia, ustosunkowanie sił społecznych jest tego rodzaju, że klasa robotnicza każdej chwili mogłaby ująć pełnię władzy w swe ręce.

Sprawa ta poruszana była przed paru miesiącami na kongresie austrjackich Rad Delegatów Robotniczych. Komuniści zażądali natychmiastowego proklamowania przez kongres dyktatury proletarjatu. Wówczas zabrał głos tow. Fryderyk Adler, zabójca austrjackiego prezydenta ministrów, i oświadczył: „Jeżeli ogłosimy dyktaturę Rad, w takim razie koalicja nakaże Czechom wstrzymać dowóz węgla. Cały przemysł nasz stanie, a jednocześnie żywność przestanie przybywać z Włoch i z Ameryki. Już po tygodniu rządów głód zmusi klasę robotniczą do kapitulacji“. Rzecz naturalna, że kongres nie poszedł po drodze samobójstwa, wskazywanej robotnikom przez komunistów.

Tak więc klasa robotnicza krajów, uzależnionych pod względem gospodarczym od koalicji, ma tylko jedną drogę do wyboru: czekać aż ruszy do boju proletarjat Francji, Włoch, Anglji. Czekać i organizować się.

Bo nie zwycięży ten, kto dużo krzyczy. Jedynie w głębokiem uświadomieniu mas, w przygotowaniu się do bezpośredniej socjalistycznej twórczości, w stworzeniu potężnych organizacji politycznych, zawodowych, współdzielczych, oświatowo-kulturalnych leży rękojmia tego, że wypadki zastaną nas gotowymi do czynu.

Zaś wypadki te się zbliżają, bo i proletarjat Zachodu zdaje się mieć już dosyć gospodarki pasorzytów.

Nie bawiąc się w proroctwa, nie wyznaczając rewolucji socjalnej terminu, kiedy ma wybuchnąć, odrzucając precz pustą demagogję wielkich frazesów, — ze spokojem patrzymy w przyszłość. Wiemy, że będzie naszą.

Proletarjat socjalistyczny mieć dziś może tylko jedną taktykę — taktykę gotowości do walki.

W oczekiwaniu dalszego rozwoju wypadków stoimy z bronią u nogi.

Jerzy Sochacki.

Pamiętajcie o „Dniu prasy socjalistycznej“.

Towarzysze i Towarzyszki!

Już tylko dwa tygodnie pozostały do „Dnia Prasy Socjalistycznej“. Organizacje P. P. S. nietylko na ziemiach dawnych zaborów Królestwa, Galicji, Poznańskiego i Śląska, lecz i na obczyźnie stają solidarnie do tej pracy, która ma zapewnić przyszłość naszej myśli, słowu i czynowi.

Nie powinno być zakątka naszego kraju, gdzieby lud pracujący nie składał swych krwawo nieraz zapracowanych groszy na wzmocnienie placówek myśli socjalistycznej.

W każdym mieście i miasteczku, w każdej osadzie fabrycznej i w każdej gminie działać już powinien komitet organizacyjny „Dnia Prasy Socjalistycznej“, złożony z miejscowych towarzyszy i towarzyszek. Niech się on zaraz zajmie zorganizowaniem zabaw ludowych, loterji, odczytów, wieców, uświadamiających o znaczeniu socjalistycznej prasy, niech sprowadzi z Warszawy z Centralnego Komitetu „Dnia Prasy Socjalistycznej“ (ul. Warecka 7 „Robotnik“), znaczki, nalepki, pocztówki pamiątkowe z odbitkami kart tytułowych naszych pism, z podobiznami naszych wybitnych działaczy oraz jednodniówkę „Z dziejów prasy socjalistycznej“; zawierającą wspomnienia uczestników prac wydawniczych P. P. S., opis tych warunków, w jakich wykuwane było w podziemiach wolne słowo polskiego proletarjusza.

Tylko umiejętne, szczere i natychmiastowe zajęcie się sprawą zapewnić nam może powodzenie, a więc do roboty.

---

i ażebyć nie mówił, że Ozyrys przez dobre sny nie zsyła radości, przeto otrzymasz ze skarbca faraonowego łańcuch złoty i będziesz mianowany następcą głównego dowódcy wojsk moich“. Dowódca padł twarzą na ziemię, poczem ucałowawszy złoty sandał faraona, stojący przy łożu, oddalił się w milczeniu. Następnie stawił się astrolog. Był to starzec o łysej czaszce i przenikliwych oczach. Musiał posiadać mądrość niezwykłą, ale wyschła pierś nie świadczyła o żadnem uczuciu. Faraon spojrzał mu w oczy. „Powiedz mi, rzekł, jaki dzisiejszej nocy sen miał dowódca gwardji mojej “. Astrolog uśmiechnął się wzgardliwie: „Sen, na który tylko młodość się zdobywa: śniło mu się, że całował usta kobiety“. Faraon wzdrygnął się cały. „Jakiej kobiety?“. „Kobiety, której pożąda“. Ramzes począł niedbale patrzeć na końce palców swoich u nóg. „Co znaczy taki sen, spytał po chwili“. „Nie wiem, Ramzesie, sny miłosne umieją tłumaczyć tylko zakochani“. Nastąpiła chwila milczenia, poczem Ramzes spytał: „Co gwiazdy mówią o moim rodzie?“. „Dzisiejszej nocy gwiazda twojego rodu świeciła jasno, co dowodzi, że szczęście i spokój zapanują w twojej dynastji“. Twarz faraona wypogodziła się zupełnie po tej odpowiedzi. „Możesz odejść, rzekł do astrologa, przyślij mi naczelnika straży“.

Niezadługo do sypialni Ramzesa wszedł naczelnik straży. „Czy jesteś mi wierny“, spytał go krótko faraon. Naczelnik skrzyżował ręce na piersiach i pochyliwszy głowę, odpowiedział: „Tyś mi jest panem“. „Słuchaj tedy“, tu Ramzes począł patrzeć bystro w oczy stojącego przed nim człowieka, „uwięzisz natychmiast dowódcę gwardji, poczem nim słońce zajdzie, każesz ściąć mu głowę“. Twarz naczelnika ani drgnęła: „Twoja wola, zastępco Ozyrysa“. „A teraz mi odpowiedz co robi mój syn?“ „Twój syn, Ramzesie, udał się o wschodzie słońca na polowanie“. „A dzień wczorajszy jak spędził?“. „Ujeżdżał dzikiego konia, potem przyglądał się tańcom kobiet“. Nastała chwila milczenia, poczem Ramzes spytał: „Czy uważasz, że syn mój jest piękny?“. W oczach naczelnika błysnął uśmiech. „Tak, panie, piękny jest jak słońce, a młodość jego jako wiosna“. Faraon zasępił się: „Czy kobiety widzą jego piękność?“ Twarz naczelnika rozbłysnęła cała wesołością: „O, panie, z ich spojrzeń dopiero się rodzi piękność mężczyzny. Gdyby nie oczy kobiety i jej miłość, nie bylibyśmy piękni, a syna twego pieszczą spojrzenia wszystkich kobiet“. Faraon nastroszył się, jak sowa: „Kobiety wszystkie są głupie i kłamliwe, jak niewolnicy, a ty jeśli tego nie widzisz, nie jesteś godzien urzędu, który piastujesz — będziesz przeniesiony gdzieindziej. Możesz odejść. Rozkaż, aby się stawił przedemną arcykapłan“.. Naczelnik uderzył czołem o ziemię, ale pod opuszczonemi powiekami miał błyski niedobre.

Wszedł arcykapłan: był to człowiek jeszcze dość młody o twarzy rozumnej i szlachetnej. Faraon nie patrząc na niego rzekł: „Miałem proroczy sen. Śniło mi się, że stanął przedemną Ozyrys i rzekł mi: „Ramzesie, wolą jest moją ażeby twój syn jedyny został kapłanem i służył mi w świątyni najbardziej oddalonej od twojej stolicy. Jeśli to uczynisz, zleję na głowę twoją i na twoją dynastję wszystkie moje błogosławieństwa, jeśli nie posłuchasz, syn twój nie doszedłszy lat dojrzałych zginie śmiercią gwałtowną“. Skłoniłem głowę przed wyrokiem Ozyrysa. Tedy ci rozkazuję, skoro tylko wróci mój syn z polowania, oświadcz mu moją wolę, a gdyby się ociągał z wypełnieniem rozkazu, użyj siły, tak aby jeszcze dziś syn mój wyjechał w drogę. A także rozkaż w moim imieniu, niech na podwórze mojego haremu nie będzie wolno wchodzić żadnemu mężczyźnie młodszemu nad lat sześćdziesiąt. Tak powiedziałem“

Arcykapłan skłonił się głęboko przed Ramzesem: „Wydałeś dwa rozkazy, panie, pozwól że je powtórzę, abym nic z nich nie uronił. Pierwszy twój rozkaz brzmi: następca tronu egipskiego ma być wywieziony do najdalej położonej świątyni i tam pełnić służbę Ozyrysa. A ma się to stać dziś jeszcze przed zachodem słońca. Drugi — na podwórze haremu nie wpuszczać mężczyzn młodszych nad lat sześćdziesiąt. Czy dobrze powtarzam rozkazy twoje, Ramzesie?“

Mówiąc to, usiłował uchwycić wzrok faraona, ale ten był utkwiony w złocony sufit w taki sposób, że arcykapłan nic z niego nie mógł wyczytać! Powtórzył więc: „Czy dobrze powtarzam twoje rozkazy, Ramzesie?“. „Dobrze, odpowiedział faraon, ale posłuchaj jeszcze: przed godziną wydałem rozkaz naczelnikowi straży, ażeby ściął dowódcę gwardji, albowiem przekonałem się o jego zdradzie. Dopilnuj aby rozkaz był wypełniony zanim słońce zajdzie, a także zajmij się żeby naczelnik straży został przeniesiony do kopalni jako dozorca niewolników“. „To okropna degradacja, Ramzesie“, ośmielił się zrobić uwagę arcykapłan. „Wiem, odpowiedział spokojnie Ramzes, jednakże nie mogę go zostawić na stanowisku, które teraz zajmuje. Jest zbyt gadatliwy, a do ludzi takich nie mam zaufania. Ile on ma lat?“ „Trzydzieści“. „To mnie jeszcze bardziej utrwala w opinji o nim. Tak, jeżeli człowiek do lat trzydziestu nie zdołał się pozbyć jakiejś wady, to nie pozbędzie się jej nigdy. Idź i spełń to, co przykazałem“. Przywołał go jednak jeszcze z progu. „A kiedy wszystkie moje rozkazy będą spełnione, każ po zachodzie słońca zgotować dla mnie ucztę. Znasz moje ulubione potrawy. I wino niech także będzie — spędziłem noc dobrze. Na ucztę niech przyjdzie tylko Amytis. Możesz odejść“.

(D. c. n.).

„Niedola Chłopska“.

W miejsce zamkniętej przez rząd burżuazyjny „Chłopskiej Doli“ ukazał się pierwszy numer „Niedoli Chłopskiej“.

Na treść 1-go numeru „Niedoli Chłopskiej“ złożyły się następujące artykuły: 1) Od Redakcji, 2) List otwarty posła M. Malinowskiego do ministra spraw wewnętrznych, 3) Rozporządzenie urzędu w sprawie parcelacji ziemi przez obszarników, 4) Powitanie Zjazdu Robotników Rolnych przez naszych duńskich towarzyszy, 5) Jak obszarnicy rozumieją upaństwowienie lasów, 6) Kwestja rolna w innych krajach, 7) Policja hula na wsi, 8) Co znaczy ustawa „o zabezpieczeniu sprzętu i zasiewów rolnych“, 9) Aresztowanie ks. Michała Fortuny, 10) P. P. S. a Górny Śląsk, 11) Co słychać zagranicą?, 12) U „dobrych dziedziców“, 13) Pogadanki o Polsce, 14) Wiersz, 15) Gazetka; 16) Listy ze wsi: z Ziemi Lubelskiej, z pow. Wysoko-Mazowieckiego, z pow. Kozienickiego, z Danji — Nakskow.

Jesteśmy pewni, że „Niedola Chłopska“ nazłość obszarnikom i ich sługusom poparta będzie przez cały ogół ludu pracującego na wsi.

Redaktorem „Niedoli Chłopskiej“ jest w dalszym ciągu tow. poseł Marjan Malnowski. Adres redakcji i administracji „Niedoli Chłopskiej“ ten sam, co „Chłopskiej Doli“: Warszawa, Warecka nr. 7. Prenumerata z przesyłką pocztową: rocznie 16 mk., półrocznie 8 mk., kwartalnie 4 mk.

Na marginesie.

Ponieważ na tym najpiękniejszym i zarazem najnędzniejszym ze światów niema nic wiecznego, z wyjątkiem, naturalnie, wiecznego odpoczynku i wietrznej ospy, przeto i adoracja najświętszej koalicji przez naszych reaków pono także wiecznie trwać nie będzie, a jak wielu utrzymuje, już się ma ku końcowi.

A powodów do niezadowolenia mają nasze reaki sporo. Przybywa ich nawet z każdym dniem więcej.

Przedewszystkiem Ameryka. Przez kilka miesięcy przysyłała nam szmalec i mąkę, na czem Amerykanie wcale nieźle zarobili. Nienajgorzej wyszli także na tych dobrodziejstwach amerykańskich i nasi rodzimi paskarze, zużywający szmalec do wyrobu mydła, a mąkę do wypieku ciast.

Naraz Amerykanie, czy to w myśl maksymy Saint Just'a, że „chleb jest prawem ludu“, nie zaś ciastka; czy też dlatego, że już nagromadzili dosyć polskich marek i chcieliby swe kolekcje współczesnych numizmatów uzupełnić przez rosyjskie ruble — dość, że przerwali dowóz do Polski i nawiązują stosunki z sowiecką Rosją, uważając i to za niezły „business“ (interes).

Te sympatje Ameryki dla rządu Trockiego, w związku zwłaszcza z przyjazdem do Polski komisji Morgentaua, dały naszym reakom dużo do myślenia. Więc najpierw zaczęto powątpiewać o autentyczności aryjskiego pochodzenia prezydenta Wilsona, jego żony, zięciów oraz bliższej i dalszej rodziny. Potem zaczęto podejrzewać Stany Zjednoczone o to, że są zwyczajnym żydowskim przedsiębiorstwem. Wreszcie poczęto się bardzo poważnie zastanawiać nad tem, czy odkrycie Ameryki nie było najzwyklejszą intrygą żydowską, Krzysztof Kolumb — Litwakiem, a jego historyczne jajko — puszczonem na pasek jajkiem żydowskim.

I sympatje dla Ameryki rozwiały się.

Anglja od pierwszej chwili nie budziła entuzjazmu śród naszych „bogoojczyźniaków“.

Kraj, — mówili — który nie poznaje się na „najświetniejszym umyśle politycznym Polski“; kraj, który niedostatecznie ocenia „opatrznościowego męża stanu“, wobec którego Pitt, Canning i Palmerston byli pigmejami, a Beaconsfield, Gladstone i Salisbury — marnemi kreaturami, kraj taki nie godzien jest, by go zaliczono do wielkiej rodziny cywilizowanych narodów.

A że w tej rodzinie nie panują patrjarchalne stosunki, zwłaszcza od czasu, kiedy zaczęto dzielić pomiędzy sobą sukcesję po nieboszczyku wujaszku Centralnym, więc i Francja, zdaniem naszych reaków, zawsze i wiecznie na kogoś oglądających się, nie poświęca Polsce tyle uwagi, ileby się po Francji spodziewać należało i więcej obchodzi ją sprawa Syrji, niż sprawy Wschodniej Galicji, Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego razem wzięte.

Z wielkich mocarstw europejskich pozostają Włochy.

Ach, Włochy! Czyjeż serce nie zadrży na sam dźwięk tego wyrazu! Tyle nici! Tyle wspomnień! Złoty wiek... Kochanowski... Padwa... Dąbrowski... Legjony... Jakże chętnie nawiązalibyśmy z nimi stosunki, posyłając do Włoch tak im bardzo potrzebny węgiel, naftę, oleje.

Ale cóż kiedy sami nie opływamy w dostatki. Dzięki, naturalnie, Moraczewskiemu.

Wierzymy, że Włosi chętnie przysłaliby nam chleb, maszyny, tkaniny. Ale cóż, kiedy sami nie mają. Zapewne i oni mieli swego Moraczewskiego, tylko nie przyznają się do tego.

Przysyłają więc nam poprzez szczyty Alp swe ptaki - samoloty.

Za dni kilka, z początkiem jesieni, szlaki niebieskie zaroją się od ptactwa, które znów z polskich łąk, lasów i ugorów pociągnie w stronę Włoch.

Narazie na nic więcej nas nie stać.

Wybacz, umiłowana Italjo, ale to z winy Moraczewskiego.

Roman Boski.

Przegląd prasy.

Dwugroszowe zachwyty.

Tęsknem echem rozlegają się w sercach naszych paskarzy i innych „patrjotów“ wieści o tem, że któryś z działaczy socjalistycznych francuskich zbiegł z szeregów proletarjatu pod sztandary burżuazji. „Gazeta Poranna“ uprzejmie udziela miejsca na swych łamach wyrzuconym z francuskiej partji socjalistycznej renegatom. Przedrukowuje wyjątki z ich listów otwartych, nie szczędząc pochwał, a w końcu patetycznie woła:

Tak postępują ludzie z honorem i głębokiem poczuciem narodowem.

A u nas? Nasi socjaliści nie chcą walki z bolszewikami rosyjskimi i zachwycają się stanowiskiem partji socjalistycznej. Czy nie widzą, dokąd ich chcą zaprowadzić Diamandy, Liebermanny i inne Perle?...

Więc nie wystarczają już naszym dwugroszowcom dawniejsi zdrajcy polskiego socjalizmu. Radziby widzieć nowych zdrajców o mniej zaszarganych imionach niż pp. Grabskich czy Niemojewskich.

Endeckie smutki.

Niezwykłe pomysły rodzą się w głowie publicysty endeckiego, gdy chodzi mu o wytłomaczenie jakiegoś faktu w sposób dla mądrych czytelników „Gazety Warszawskiej“ najoczywistszy. Co prawda niewysokiego snadź jest mniemania o nich redaktor tego pisma, gdy drukuje idjotyczne rozumowania swego korespondenta, który roztrząsa zagadnienie — „dlaczego socjaliści polscy nie byli reprezentowani na konferencji międzynarodówki socjalistycznej w Lucernie“. Jeśli kogo interesuje ta kwestja to niech zajrzy do wczorajszej „Gazety Warszawskiej“ a z niej się dowie, że wojskowa władza szwajcarska zatrzymała tow. Libermana i Moraczewskiego poto, aby wybawić z wielkiego kłopotu P. P. S., nie chcącą uczestniczyć w konferencji. Cała zaś akcja protestująca przeciwko temu nadużyciu ze strony władz szwajcarskich jaką podjął C. K. W. jestto — zdaniem endeka paryskiego — „zręcznie“ przeprowadzone „mydlenie oczu dobrym Polakom“ z P. P. S.

A może chcecie wiedzieć dlaczego P. P. S. tak gwałtownie nie chciała być obecną na kongresie. Oto — by „oddać usługę Niemcom“.

Ale po tych humorystycznie głupich kłamstwach zwątpił snadź korespondent endecki o swojej wymowie a może lęk go ogarnął, że przecież niejeden czytelnik nie uwierzy całej argumentacji, czytając takie idjotyzmy, — bo wnet uderza w inny ton:

Zresztą jeśliby nawet przywódcom P. P. S. udało się wytłumaczyć, że naprawdę mieli szczerą chęć udania się na konferencję w Lucernie, to jak wytłumaczą strajk w Zagłębiu Dąbrowskiem. Kto z tego strajku skorzystał? Nie Polska, ani jej klasa robotnicza, albowiem dzięki strajkowi temu znaleźli się zaraz w Paryżu różni tajni doradcy, którzy w chwili, gdy Rada Naczelna Konferencji Pokojowej zastanawiała się nad możliwością okupacji Górnego Śląska — radzili: „Patrzcie, Polska w swojem małem zagłębiu węglowem nie może rozstrzygnąć zatargów społecznych, a wam podsuwają myśl oddania Górnego Śląska pod zarząd Polski!“

To prawda, nie umie Polska ani jej klasa robotnicza korzystać ze sposobności napychania pieniędzy do kieszeni kapitalistów angielskich, niemieckich czy francuskich — ci bowiem są prawie wyłącznymi właścicielami!, ani też nie umie rozstrzygnąć zatargów społecznych tak, by się spodbać burżuazji koalicyjnej, a jak to w swoim czasie za pomocą kul i bagnetów rozstrzygał carski rząd, przy niewysłowionym zachwycie „dobrowolców“ — pomocników krwi robotniczej chciwych Dmowskich i innych lokai z przedpokoju Wittego.

Manifest łódzki.

Nie podobała się naszym matołkom z „Kurjera Warszawskiego“ odezwa, którą wydała Rada miejska w Łodzi. Nieprzyjemnem zaiste być musi dla patronów wytężonej akcji anarchistycznej, mającej na celu nie przebierając w środkach podburzyć lud łódzki przeciwko robotniczej Radzie miejskiej — gdy ich zdemaskowano. Więc woła wielkim głosem:

„Na murach miasta ukazały się plakaty z „odezwą Rady miejskiej do ludności robotniczej miasta Łodzi“. Ta odezwa wzorowana na manifestach sowieckich, nie jest bynajmniej osobliwością ze względu na swą treść bolszewicką, lecz jest wprost niesłychaną u nas prowokacją ze względu na stempel i podpis. Słuchajcie!... Miasto Łódź przez usta swej Rady miejskiej wypowiada otwartą wojnę burżuazji polskiej i... rządowi polskiemu!“

Koniec świata! Ratujcie! Wszystko przepadnie — gdy tak będzie dalej! Gdzież są żandarmi o sympatycznych fijołkowych kołnierzach, gdzie jest ochrana, policja, gdzie są szpicle, pod których opieką tak dobrze żyło się „w dawne dobre czasy“! I dalej:

„A więc niemal otwarte wezwanie do pogromu i rewolucji. Dotychczas tylko w tajnych drukarniach ajenci bolszewizmu fabrykowali takie odezwy. Tu po raz pierwszy magistrat i Rada miejska rzuca publicznie żagiew w beczkę prochu i krzyczy na całe gardło: „To ja, miasto Łódź!“ Urzędowy manifest! Bunt, zalecony przez oficjalną reprezentację 400.000 ludności! Prowokacja uchwalona przez Radę, zatwierdzona przez magistrat, rozplakatowana przez woźnych miejskich!“

Nie pisalibyście o prowokacji, wy których jedyną tęsknotą jest by u nas przedwcześnie wybuchła wojna domowa i aby we krwi robotniczej zatopić ruch coraz to bardziej świadomego ludu a potem z czyjakolwiek pomocą ustanowić władzę na wzór dawnej carskiej. Strzeżcie się używać tego wyrazu „prowokacja“, bo czemże jak nie prowokacją jest zakończenie artykułu p. W. R.:

„Co na to rząd? Czy nie rozumie, co to wszystko znaczy? Czy dopuści, aby największy gród przemysłowy polski wydany był na łup urzędowej demagogji. Czy czekać raczy cierpliwie, aż ten bolszewicki „magistrat“, bolszewicka „rada“ sformują armję czerwoną i wypowiedzą wojnę Rzeczypospolitej?“

Zresztą — nie chcemy z p. W. R. rozstawać się w gniewie. Prosimy więc stanowczo „bolszewicki“ magistrat, aby wojny nie wypowiadał, bo wtedy — cóż by uczynić musiał p. W. R.? Opuścił by Rzeczpospolitą i znowu poszedłby na służbę do jakiejś rosyjskiej ajencji prasowej.

Bonne nuit, citoyen (Dobranoc, obywatelu) — żegnamy się z p. W. R. temi słowy, któremi on żegnał się w 1905 r. z cenzorem rosyjskim, rozrzewniony nadaniem przez cara „konstytucji“.

Kronika polityczna.

Delegat Rzeczypospolitej Czesko - Słowackiej, p. Radimsky, przybył w piątek wieczorem do ministerjum spraw zagranicznych i oświadczył podsekretarzowi stanu, p. W. Skrzyńskiemu, iż wobec oczekiwanej wkrótce decyzji konferencji pokoju w sprawie Śląska Cieszyńskiego, i wobec mogących stąd wybuchnąć rozruchów, rząd praski pragnie uczynić wszystko, aby uniknąć rozlewu krwi. Rząd ten oświadcza stanowczo, iż dla rozwiązania sporu cieszyńskiego zdecydowany jest użyć sposobów wyłącznie dyplomatycznych i że w tym kierunku zarządzenia zostały wydane.

Podsekretarz stanu wyraził panu Radimsky'emu swoje zadowolenie z tego oświadczenia i zapewnił, że rząd polski ze swej strony żywi te same zamiary utrzymania pokoju i że użyje w tym celu środków analogicznych z tymi, jakie będą zastosowane przez państwo Czeskie.

⁂

Departament do Spraw Morskich Ministerjum Spraw Wojskowych zwrócił się za pośrednictwem Ministerjum Spraw Zagranicznych i Polskiego Przedstawicielstwa w Paryżu do rządu angielskiego z prośbą o współdziałanie przy organizacji polskiej marynarki.

Na skutek kroków, poczynionych w tym celu przez Rząd Polski Wielkobrytański poseł w Warszawie zapowiedział przyjazd Angielskiej Misji Morskiej, która przybyła już wczoraj z Paryża do Warszawy.

Skład osobisty Misji jest następujący: Captain Wharton — szef Misji, Lt-Commander Maxse, Lt-Commander Gore Browne, Lt-Paymaster Childs, — sekretarz Misji. Wszyscy ci oficerowie należą do Królewskiej Marynarki Wojennej.

Na dworcu wiedeńskim Misję powitali oficerowie polskiej marynarki wojennej, oraz delegat Naczelnego Dowództwa W. P. Lokal Angielskiej Misji Morskiej znajduje się w hotelu Bristol.

⁂

W ciągu ostatniego tygodnia na łamach „Gazety Porannej 2 grosze“, oraz „Gazety Warszawskiej“ ukazały się wzmianki o tem, że „Komisarz generalny ziem wschodnich Osmołowski ma ustąpić“. Dn. 13 b. m. w „Gazecie Porannej 2 grosze“, „Kurjerze Polskim“ i „Gazecie Polskiej“ podano wzmiankę treści następującej: „Jak z kół politycznych słychać, dymisja komisarza generalnego ziem wschodnich p. Osmołowskiego jest już faktem dokonanym. Jako następca p. Osmołowskiego wymieniany jest dawny szef departamentu ziem wschodnich prof. dr. Ludwik Kolankowski“.

Wobec powyższego, Wydział prasowy Komisarjatu generalnego Ziem Wschodnich upoważniony jest podać do wiadomości publicznej za pośrednictwem prasy, że treść przytoczonych powyżej wiadomości nie odpowiada rzeczywistości.

⁂

Pułkownik Prevost z 13-go pułku artylerji został mianowany atache wojskowym przy ambasadzie francuskiej w Warszawie.

Kto zbiera miód przy ul. Miodowej

Donoszą nam z ulicy Miodowej: Ministerjum spraw zagranicznych stosuje dwojaką miarą w traktowaniu szefów i zwykłych urzędników. Urzędnicy owego ministerjum, którego szefem jest obecnie p. Skrzyński kołaczą bezskutecznie o przyznanie im tego, co im się całkiem słusznie należy. Pragmatyka urzędnicza uznaje urzędnika za godnego nominacji najpóźniej po sześciu miesiącach służby. Tymczasem matadory z ulicy Miodowej nie uznają tej słusznej zasady i nie udzielają ich nawet ludziom, którzy pracują dłużej, niż sześć miesięcy i z całą sumiennością spełniają swe obowiązki. Ludzie ci bywają mocno rozgoryczeni taką endecką metodą traktowania urzędników państwowych.

Jakże inaczej postępuje się w owem ministerjum z panami szefami! Ot np. udzielono nominacji księciu Puzynie, który urzędowanie swe rozpoczął — od urlopu, i który od paru miesięcy pobiera wysoką pensję, choć noga jego nie postała jeszcze dotąd w biurze; dalej p. Güntherowi, który jak wiadomo ośmieszył rząd swojem zachowaniem się w Cieszynie jako niefortunny delegat, lub czterem panom Skrzyńskim, z których jeden miłuje podobno walki byków w Hiszpanji, drugi kocha Bukareszt, trzeci przepada za Argentynkami, a czwarty niewiadomo zgoła co robi poza pobieraniem pensji.

Tacy, choć nigdy nic nie zdziałali, zawsze mają poparcie ulicy Miodowej Tak oto wygląda w rzeczywistości karjera dyplomatyczna naszych endeków. Tak gospodaruje p. wiceminister Skrzyński i p. dyrektor Okęcki, szwagier afery pieprzowej.

Chlaśnięcia.

Obawa o własną cnotę.

(Z powodu „Czaru“ H. Bataille'a w teatrze Rozmaitości).

...Przy czytaniu „Kurjera“ pośród szumu sosen,
(Cóż to, bracie, za pismo kochane i złote!),
Zadrżałem wczoraj o mą niewinność i cnotę,
Chociaż już liczę sobie pięćdziesiąt pięć wiosen!... *).

I Wuer, chociaż w swojej recenzji się stawia,
Też się jakby o siebie, frajerze, obawia!...
Bo też to nie jest żadna, moi drodzy, fracha!...
Można się tutaj najeść porządnego stracha!...

...Wystawcie sobie: dziewczę-podlotek, sikora,
Niby terrakotowy posążek, „Tanagra“ **),
Pokochała starego, półwiecznego szwagra,
Tak, że aż trzeba było sprowadzać doktora!...

Jeśli to było u niej nie udanem, szczerem,
Tośmy w niebezpieczeństwie z kochanym Wuerem,

Gdyż (choć straci dyskrecja, ale prawda zyska)
Oba-śmy już, frajerze, porządne dziadziska!...

Że wiek nasz dla miłości jest najbardziej słodki,
Tak, podobno, orzekły w Paryżu podlotki!...
Więc nam nie pozostaje nic teraz, jak oto
Czuwać, jak Harpagonom, nad naszą, ach, cnotą!...

Gdy ujrzę pensjonarskie dziewczę zapłonione,
Będę chyłkiem przechodził wnet na drugą stronę,
Będę się trzymał zdala od tych „marnych puchów“,
Co się zrobiły takie łase na staruchów!...

Wacław Wolski.

*) Musiałem dodać dwie wiosny dla rymu! Naprawdę mam dopiero pięćdziesiąt trzy.

**) Miasto greckie, słynne w starożytności ze swoich cudnych posążków z terrakoty.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 13 września.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 13 b. m.:

Front litewsko-białoruski: W rejonie Koplan i Krasławki walki z niesłabnącą siłą trwają dalej. Na wschód od Krasławki akcja naszej kawalerji przy współdziałaniu piechoty doprowadziła do zajęcia linji rzeki Dźwiny po Dryssę włącznie. Wzięto kilkuset jeńców i 15 karabinów maszynowych. Ataki nieprzyjacielskie w rejonie jeziora Szo i Szada, jak również i na miasto Berezynę zostały krwawo dla nieprzyjaciela odparte. Na reszcie frontu spokój.

W zast. szefa sztabu gener.
Haller, pułkownik.

Posuwanie się Denikina.

Warszawa, 13 września.

(P. A. T.). Wobec wiadomości, jakoby bolszewicy ponownie zajęli Kijów, należy zaznaczyć, że, wedle nadeszłych tu wiadomości, pogłoski te są bezpodstawne. Armja Denikina nietylko utrzymała w swym ręku Kijów, ale zajęła już linję Znamienka—Białą Cerkiew — Fastów.

Kto walczy w armji Denikina.

Lwów, 13 września.

(W. B. K.). „Prikarpatskaja Ruś“ pisze: W szeregach armji Denikina walczą za szczęście i potęgę Rosji ruscy Galicjanie, Bukowińczycy i Rusini węgierscy, zorganizowani w odrębny „karpacko - rosyjski bataljon“.

Judenicz zniknął.

Berlin, 13 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Z Mitawy donoszą: Większa część korpusu gen. Judenicza została otoczona przez wojska bolszewickie. Co się stało z gen. Judeniczem, niewiadomo. Po gen. Judeniczu objął naczelne dowództwo gen. Rodzianko.

Komunistyczna szkoła.

Carskie Sioło, 11 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). 15 września otwarta zostanie w Kazaniu komunistyczna szkoła nauk społecznych dla 250 słuchaczy, którzy pragną się poświęcić karjerze komisarzy politycznych, organizatorów okręgów, oraz wszelkiego rodzaju instruktorów. Kurs trwać będzie 2 miesiące i mieć będzie charakter zarówno praktyczny, jak i teoretyczny.

Wyłapywanie szpiegów ukraińskich.

Lwów, 13 września.

(P. A. T.). Z Ostroga donoszą, że na linjach prowadzących wzdłuż frontu posterunki kontrolne niemal codzień wyłapują szpiegów ruskich w pociągach kolejowych. Jeden ze szpiegów, oficer ruski, był przebrany za zakonnicę. Pewnego kapitana armji ukraińskiej ujęto w ubraniu podporucznika wojsk polskich. W ręce policji wojskowej wpadł pod Ostrogiem bolszewik Ignacy Sprenger ze Lwowa. Podczas przewożenia go do szpitala zmarł wskutek ran odniesionych.

Sprawa Śląska Cieszyńskiego.

Lyon, 11 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Rada Najwyższa we czwartek rano powzięła uchwałę w sprawie wniosków międzysojuszniczej misji, której prezesem jest Juljusz Cambon, a która we środę wieczorem zajmowała się rozwiązaniem sprawy cieszyńskiej. Komisja ta, pomijając linję demarkacyjną, poprzednio wyznaczoną, oświadczyła się za podziałem Księstwa Cieszyńskiego między Polską a Czecho-Słowacją. Rada Najwyższa postanowiła, by różnica zdań w sprawie przyznania Śląska Cieszyńskiego została wyrównana za pomocą plebiscytu. Delegacja czesko - słowacka zgodziła się na to rozwiązanie. Delegacja polska, którą następnie zapytywano, również dała swoje przyzwolenie. Rada Najwyższa sojuszników zatwierdziła to rozstrzygnięcie we czwartek rano. A zatem sprawa cieszyńska będzie załatwiona przez plebiscyt, otoczony koniecznemi rękojmiami.

Praga, 13 września.

(P. A. T.). Wczoraj rada ministrów odbyła naradę z przywódcami wszystkich stronnictw politycznych w sprawie Śląska Cieszyńskiego. Przywódcy wezwali rząd do poczynienia wszelkich zarządzeń, aby ludność w plebiscycie mogła swobodnie opowiadać się za przynależnością do Czech.

Komitet wykonawczy czeskiego stronnictwa narodowo - demokratycznego oświadczył, że obstaje przy tem, iż nikt nie ma prawa rozstrzygać o Śląsku Cieszyńskim, prócz republiki czesko - słowackiej. Dlatego stanowczo należy odrzucić rozstrzygnięcie sprawy tej przez plebiscyt. Uchwalono też rezolucję z żądaniem odwołania obecnej komisji ententy w Cieszynie.

Praga, 13 września.

(P. A. T.). (Cz. B. pr.). Czeska delegacja ze Śląska Cieszyńskiego wróciła z Paryża i wzięła udział w Radzie ministerjalnej, która odbyła się wczoraj pod przewodnictwem prezydenta republiki. Major Spacek wygłosił referat o pobycie delegacji w Paryżu i o odwiedzinach u ministra Benesza, który z przedstawionych mu argumentów skorzystał dla energicznej obrony żądań czeskich przed forum Konferencji pokojowej.

Delegacja wezwała Radę ministerjalną, aby rząd nie wydał Śląska Cieszyńskiego.

Prezydent ministrów Tusar zapewnił, że ani naród, ani rząd czeski nie opuszczą obywateli Śląska Cieszyńskiego, oraz oświadczył, że Niemcy w obszarze Śląska Cieszyńskiego otrzymają jaknajszersze swobody obywatelskie. Do tego oświadczenia przyłączył się prezydent Masaryk.

Praga, 13 września.

(P. A. T.). „Wenkov“ donosi z Berlina: Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że tutejsze miarodajne koła polityczne śledzą z wielkiem naprężeniem rozwój sporu czesko-polskiego o Śląsk Cieszyński.

Morawska Ostrawa, 13 września.

(P. A. T.). Międzysojusznicza komisja węglowa ustaliła wczoraj zasady, według których węgiel, wydobywany w zagłębiach: ostrawsko-karwińskim, górno-śląskim i dąbrowskim, ma być rozdzielony między te kraje, które już w roku 1914 pobierały węgiel z tych rewirów. Zasady te będą przedłożone do aprobaty, względnie do zaopinjowania rządom czesko-słowackiemu, polskiemu i niemieckiemu. Przedstawiciele Niemiec nie brali udziału w tym posiedzeniu i odmówili uczestnictwa w dalszych obradach komisji.

Praga, 13 września.

(P. A. T.). (Cz. B. Pr.). Wczorajsze i dzisiejsze dzienniki czeskie rozpisują się obszernie o rozstrzygnięciu Ententy w sprawie Śląska Cieszyńskiego. „Tribuna“, organ zbliżony do prezydenta Masaryka, pisze:

Najważniejszą sprawą teraz będzie zachowanie się Niemców w plebiscycie. Niemcy muszą otrzymać wszelkie rękojmie co do tego, że w Czechach będzie się postępowało z nimi lojalnie. Wobec tego musimy wystosować poważne ostrzeżenie pod adresem naszych nacjonalistów.

Zrobili oni wszystko aby odstręczyć od nas Niemców i wykopać głęboką przepaść między nami a Niemcami. Pokazuje się teraz jak bardzo potrzeba nam zaufania Niemców. Jeżeli Niemcy na Śląsku Cieszyńskim wypowiedzą się za przynależnością do republiki czesko - słowackiej, to wywrze to niewątpliwie wielkie wrażenie moralne na Entencie. Podobnie ważną jest dla nas rzeczą, aby i Żydzi, których znaczny odsetek żyje na Śląsku Cieszyńskim oświadczyli się za przynależnością do republiki czesko - słowackiej. Także i co do tego należy stwierdzić, że narodowa demokracja czeska starała się uczynić wszystko, aby odtrącić od nas Żydów. Wystarczy przypomnieć, że narodowy demokrata dr. Hajn w „Narodnich Listach“ zaproponował, aby Niemcom w Czecho - Słowacji na 3 lata odmówiono wszelkich praw obywatelskich.

„Czeskie Słowo“ pisze: Musimy skupić siły do nowej walki, do nowego rozstrzygnięcia, które, da Bóg, doprowadzi do zwycięstwa. Ale musimy sobie uprzytomnić, że ktokolwiek pierwszy wypowie słowo sprzeciwu i oburzenia pod adresem Ententy, tym samym obali fundamenty naszej egzystencji.

„Narodni Listy“ piszą o plebiscycie: Nie mamy powodu obawiać się, że głosowanie ludowe na Śląsku Cieszyńskim wypadnie przeciw nam, oczywiście o ile spełnione będą wszystkie warunki, aby wola ludu mogła swobodnie objawić się bez nacisku ze strony Polski.

„Venkov“ pisze: Większą jeszcze niespodzianką niż plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim jest postanowienie ententy w sprawie plebiscytu na Spiżu i Orawie.

„Demokracie“ pisze: Przygotujmy żałobne chorągwie. W Paryżu padły kości co do Śląska Cieszyńskiego, rozstrzygnięto przeciw nam.

Wiedeń, 13 września.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi z Pragi: Doniesienie paryskie o rozstrzygnięciu w sprawie Śląska Cieszyńskiego wywołało tu rozgoryczenie i poruszenie. Prasa czeska żywo nawołuje rząd, aby nie ustawał w pracy i starał się osiągnąć w Paryżu poprawki.

„Neue Freie Presse“ cytuje artykuł „Narodnich Listów“, które oświadczają: Stanowczo i zasadniczo odrzucamy plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim, o granicach naszego państwa decydować będziemy my, a nie kto inny, choćby nim miała być konferencja pokojowa.

Dziennik czeski „Demokracie“ powiada, że rozstrzygnięcie w sprawie cieszyńskiej jest największą klęską, jakiej doczekały się Czechy po klęsce na Białej Górze.

Wiedeń, 13 września.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi z Pragi pod datą 12 b. m.: Pod przewodnictwem prez. min. Tuszara i w obecności wszystkich ministrów odbyła się konferencja przedstawicieli wszystkich klubów zgromadzenia narodowego, na której przedłożono sprawozdanie z Paryża w sprawie Ks. Cieszyńskiego. Decyzję w sprawie plebiscytu uznano za pewien rodzaj wyjaśnienia sytuacji.

„Pravo Lidu“ pisze: Ententa nie zdecydowała się na bezpośrednie przyjęcie szowinistycznych żądań polskich, wobec czego obrady ożywione były duchem nadziei. Rząd i stronnictwa nie myślą o wojennym konflikcie z Polską, ale też nie myślą wydać Śląska Polakom. Rząd i stronnictwa zdecydowane są utrzymać tę część Ks. Cieszyńskiego, która znajduje się pod rządami republiki czesko-słowackiej, i nie dopuszczą do obsadzenia tego obszaru przez wojska polskie.

„Pravo Lidu“ donosi równocześnie, że na konferencji dyskutowano nad zarządzeniami, zmierzającemi do przygotowania plebiscytu. Co do samego plebiscytu powiada dziennik: Polacy nie odnieśli takiego sukcesu, jak oczekiwali, ale i dla nas wynik jest niekorzystny, bo przyjdzie do plebiscytu na Spiżu i Orawie.

Rada ministrów i kluby zgromadzenia narodowego obradują w parlamencie.

Paryż, 13 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Komisja, mająca za zadanie przygotowanie plebiscytu w Cieszyńskiem, odbyła w piątek rano na Quai de Orsau pierwsze posiedzenie. Wczoraj wieczorem przybył tu Lloyd George, celem naradzenia się z p. Clemenceau w sprawie Syrji.

Na Górnym Śląsku.

Berlin, 13 września.

(P. A. T.). (Radjoel. st. pozn.). Z Głogowa donoszą: Z powodu krwawych rozruchów w mieście, pozamykano wszystkie ulice patrolami, uzbrojonemi w karabiny maszynowe. Wczraj przybył tu komisarz państwowy Hoersing.

Nauen, 13 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Wydajność kopalń węglowych Górnego Śląska w połowie sierpnia r. b. wynosiła 31,000 ton dziennie, potem z powodu strajku generalnego i polskiego powstania, spadła do zera. Od dnia 2 b. m. podniosła się wydajnoś6 na 90,000 ton tygodniowo

Piotrków, 12 września.

(P. A. T.). Rada miejska na wczorajszem posiedzniu uchwaliła, na wniosek przedstawicieli klubu socjalistycznego, ławników Bąkowskiego i Dratwy, 5 tysięcy koron na rzecz Górnego Śląska.

Wymiana towarów między Czechami a Polską.

Praga, 13 września.

(P. A. T.). Czeskie biuro prasowe donosi: „Ustrzedni Oznamowatel“ pisze: Temi dniami wrócili z Warszawy przedstawiciele naszej republiki i przywieźli z sobą umowy kompensacyjne, podpisane w Warszawie. Na zasadzie tych umów Polska ma otrzymać wzamian za naftę i przetwory naftowe od naszej republiki towary żelazne, maszyny rolnicze, chemikalja, szkło, cegłę i zapałki.

Na Słowaczyźnie.

Praga, 13 września.

(P. A. T.). Były adjutant generała Stefanika, czynny obecnie na Słowaczyźnie, wygłosił tu odczyt o stosunkach politycznych na ziemi słowackiej. Oświadczył, że Czesi dopóty nie zrozumieją Słowaczyzny, póki nie wyślą tam ludzi taktownym, którzy pojmą, że Słowaczyzna, tak samo może być stracona dla republiki, jak teraz może być stracony Śląsk Cieszyński. Jeżeli Czesi chcą temu przeszkodzić to konieczną jest rzeczą, aby każdy urzędnik i nauczyciel, który udaje się na Słowaczyznę, władał językiem słowackim i aby wspólna komisja czesko - słowacka badała wszelkie nadużycia czeskich urzędników na Słowaczyźnie. Kraj ten nie powinien być schroniskiem dla ludzi, którzy w Czechach stali się niemożliwymi. Przedewszystkiem należy baczyć na to, aby nie obrażano głęboko zakorzenionych uczuć religijnych Słowaków.

Rozruchy głodowe.

Berlin, 13 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Z Lubeki donoszą: Z powodu wielkiego podrożenia artykułów spożywczych, spodziewać się należy tutaj wybuchu rozruchów. Robotnicy huty żelaznej grożą strajkiem.

Nowy system wyborczy w Niemczech.

Nauen, 12 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Nowy system, według którego mają się dokonać wybory na prezydenta Rzeszy oraz Reichstagu, jest w przygotowaniu. Złączy on dawniejszy system wyborczy (absolutny) z nowym systemem proporcjonalnym, który był stosowany przy wyborach do Zgromadzenia narodowego.

Wybuch granatu.

Berlin, 13 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). „Berliner Lokalanzeiger“ donosi: Z powodu wybuchu granatu w składzie amunicji w Gerwisch, obok Magdeburga, zostało zabitych 5 robotników, ciężko ranny jeden żołnierz straży pożarnej i 3 robotników.

Z senatu amerykańskiego.

Wiedeń, 13 września.

(P. A. T.). Wedle informacji z Hagi, senat Stanów Zjednoczonych orzekł, że sojusz francusko - amerykański nie narusza interesów republiki. Mimo dotychczasowego oporu republikanów przeciwko sojuszowi francusko-amerykańskiemu po tem votum senatu oczekiwać należy, że przeciwnicy Wilsona ostatecznie cofną swe wnioski.

Wedle doniesienia „Times“, większość poprawek cofnięto po wyjaśnieniach, jakich udzielił Lansing. Tylko senator Lodge obstaje przy swym wniosku by dopuścić Niemcy do Związku Narodów i ażeby Ameryka zawarła z Niemcami odrębny pokój.

Kandydat na prezydenta Stanów Zjedn.

Wiedeń, 13 września.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi z Londynu, że stronnictwo republikańskie zgłosi kandydaturę gen. Leona Wooda na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Polityka Watykanu.

Wiedeń, 13 września.

(P A. T.). „Neues Wiener Journal“ donosi z Lugano, jakoby między rządem włoskim a Stolicą Apostolską przyjść miało niebawem do pojednania. Rzekomo ułożono już układ, nad którym pracowali prez. min. Nitti i kardynał Gaspari. Rząd włoski uznać ma suwerenność Stolicy Apostolskiej, papież zaś zrezygnuje z obszarów b. państwa kościelnego. Potwierdzenia tej wiadomości dotąd nie otrzymano.

Wykluczenie z Ligi Narodów.

Amsterdam, 13 września.

(W. B. K.). Jak donosi biuro Reutera z Paryża, odmówienie podpisania traktatu pokojowgo przez Rumunję i Jugosławję pociągnęło za sobą wykluczenie tych 2 państw z Ligi Narodów. Z tego też powodu ententa liczy się, że tak Rumunja, jak i Jugosławja traktat pokojowy podpiszą.

Niezadowolenie w Alzacji i Lotaryngji.

Nauen, 13 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Pismo „Temps“ pisze o rosnącem ciągle niezadowoleniu Alzacji i Lotaryngji z powodu nieumiejętności rządzenia urzędników, w szczególności w sprawach językowych, nieporządku w zarządach, złego funkcjonowania cenzury wojskowej i t. d.

Tittoni ustąpi.

Praga, 13 września.

(P. A. T.). Czeskie biuro prasowe donosi z Lugano: „Messagero“ dowiaduje się, że minister spraw zagranicznych Tittoni po ratyfikacji układów pokojowych z Niemcami i Austrją ustąpi i obejmie stanowisko przedstawiciela Włoch w radzie Ligi narodów.

Kurs koron.

Zurych, 13 września.

(P. A. T.). (Biuro korespondecyjne). Austrjackie korony stemplowane notowano dziś 8,50 cent. tak samo, jak wczoraj. Korony niestemplowane również niezmienione 8.50.

Pożar szybu.

Lwów, 13 września.

(W. B. K.). „Gazeta wieczorna“ donosi z Borysławia, że spalił się szyb naftowy „Elżbieta“. Pożar nastąpił z powodu nieostrożnego obchodzenia się. Produkcja tego szybu wynosiła 6 wagonów dziennie.

Z Wilna.

Jak już donieśliśmy naszym czytelnikom z listy nr. 10 przeszło dwóch pepesowców, obecnie podajemy ich nazwiska. Są to towarzysze Godwod i Żyłowski.

Dnia 14 b. m. w niedzielę w Polskim Domu Robotniczym odbędzie się wielki wiec robotniczy na temat: „Wybory do Rady miejskiej i zadania klasy robotniczej“. Przemawiać będą: Kulikowski, Godwod, Czyż, Żyłowski i inni.

Demonstracja robotników drogi Łódź-Kutno.

W czwartek, około godziny 1-ej popol. robotnicy, zajęci przy robotach ziemnych na linji Łódź — Kutno, w liczbie 10.000 osób, udali się do inżyniera Wierzbickiego w celu otrzymania należnej im gotówki za pracę w tygodniu ubiegłym.

Wyruszyli oni z Widzewa. Na rogu Kilińskiego i Głównej rozproszeni przez policję demonstranci, grupkami i pojedyńczo podążyli na ulicę Piotrkowską przed mieszkanie delegata ministerjum robót publicznych, inż. Wierzbickiego, w nieobecności którego demonstracyjnie rozłożyli się na ulicy.

Policja tutaj nie interwenjowała, dopóki tłumy zachowywały się spokojnie, z chwilą jednak, gdy pewna ich część pod wpływem agitatorów, poczęła się burzyć i czepiać pociągów kolei elektrycznej łódzkiej, wówczas konne i piesze oddziały policji zażądały od demonstrujących, aby się rozeszli.

Tych, którzy stawili opór funkcjonarjuszom policji, aresztowano.

O godzinie 4-ej na ulicach panował spokój.

Z Łodzi.

(Korespondencja własna).

Mieliśmy tutaj 11 b. m. manifestację tłumu bezrobotnych, poduszczonych przez agitatorów chadeckich i komunistycznych, którzy całą swą energję skierowywują przeciwko socjalistycznemu magistratowi łódzkiemu.

Ponieważ różne czynniki rządowe, pozostające pod wpływem czarnej reakcji sabotażują magistrat łódzki dlatego, że jest socjalistyczny, więc władze miejskie nie są w stanie zaradzić niedostatkowi. Magistrat rozplakatował po mieście odezwę, wyjaśniając z całą szczerością trudność położenia oraz akcję sabotujących, z której właśnie korzystają w zgodnej harmonji: rodzima reakcja i komuniści, chcąc doprowadzić kraj do zupełnej anarchji.

Staraniem Zjednoczonych Kooperatyw Robotniczych urządzono, w piątek dnia 12 b. m. odczyt tow. Wl. Wolerta, uczestnika paryskiej konferencji spółdzielczej. Tow. Wolert, omówiwszy obecną sytuację gospodarczą i rolę kooperacji w okresie powojennym, podał przebieg paryskiej konferencji spółdzielczej. Zauważyć trzeba, że naogół panuje w Łodzi słabe zainteresowanie ideowe ruchem spółdzielczym. Jest to zło. Jeżeli robotnicy chcą stworzyć potężne organizacje spółdzielcze, któreby stanowiły siłę, nie mogą zaniedbywać ideowej podstawy. Tylko bowiem dzięki ideowemu uświadomieniu i pogłębieniu ruch może być planowy i coraz bardziej potężniejący, co przecież jest w interesie klasy robotniczej.

Ne.

Wieliczka.

(Korespondencja własna).

Jak z Wieliczki przepędzili Gdyka na cztery wiatry.

We czwartek 11 września przyjechał do Wieliczki poseł Gdyk. Kiedy górnicy dowiedzieli się, że ten wróg zacięty ich organizacji ma czelność zwoływać tu zgromadzenie, udali się do sali Rady powiatowej, gdzie rzeczywiście był Gdyk. Kiedy ten sławetny poseł zobaczył górników, kazał zamknąć drzwi i nie wpuszczać ich. Górnicy jednak weszli i oświadczyli Gdykowi, że mają swoich posłów i wara takim Gdykom od ziemi wielickiej. Radzili posłowi, aby zaraz jechał do swego okręgu, bo tu nie ma co szukać.

Rad nie rad posłuchał Gdyk górników i wyniósł się. Czy pojedzie do swego okręgu, w to wątpimy, bo tam go również znają!

M. B.

Z pow. Zamojskiego.

(Korespondencja własna).

W powiecie Zamojskim w folw. Mokre, gm. Mokre, w sobótę d. 6 września delegat służby folwarcznej, Michał Hocek, wystąpił w obronie służby folwarcznej z tego powodu, że właśc. folw. Jan Lipczyński nie wypełnia warunków ugody z dnia 5 kwietnia 919. Według powyższej ugody, służba folwarczna ma pracować w miesiącu wrześniu 10 godzin; na tej podstawie delegat M. Hocek zawezwał służbę do ukończenia pracy w oznaczonej godzinie, co naturalnie niepodobało się synowi p. Lipczyńskiego Wacławowi, oficerowi wojsk polskich, przebywającego „na urlopie“. Ów panicz zaczął lżyć M. Hocka i uderzył go kilka razy szpicrutą po głowie, a skoro M. H. odebrał mu szpicrutę, wówczas oficer wyjął rewolwer i dał dwa strzały do delegata, które jednak chybiły; dalej strzelać nie mógł, ponieważ zamek zaciął się, wtedy oficer rozpoczął tłuc Hocka rewolwerem po głowie, zadając mu cztery rany. Fornal jednak nie stracił przytomności, wydarł rewolwer z rąk oficera i, zalany krwią, przybył w otoczeniu świadków do Zamościa do Związku zaw., skąd odesłano pobitego do policji, która spisała protokuł i poczyniła odpowiednie kroki. Na drugi dzień, w niedzielę, przybyła ekspedycja żandarmska, chciała zabrać ze sobą Hocka, jednak służba folwarczna oparła się i żandarmi na miejscu spisali protokuł, zabierając tylko ze sobą syna delegata Hocka, po to, by mu wsypać parę rózg za „bolszewizm“. Zw. zaw. i P. P. S. zakrzątnęły się koło tej sprawy i zwrócono się do komisarza rządowego p. Dziuby i ministra wojny, by ukarano tak wojowniczego oficera. Podobny fakt za-

szedł w Złojcu, gdzie p. rządca M. Sławiarski pobił karabinem dziewczynę folwarczną za to, że chciała urżnąć trawy dla krów, mimo, że p. Sławiarski nie chce wydzielić służbie działek dla zbierania paszy.

Cz.

Z życia partji.

Centralny wydział kult.-oświat. P. P. S. W poniedziałek o godz. 7 w redakcji „Robotnika“ odbędzie się posiedzenie prezydjum Centraln. wydziału kultur.-oświat. P. P. S. Uprasza się o przybycie tow. dr. Balsigierowej i tow. Piotrowskiego.

Centralny Wydział Samorządowy P. P. S. przypomina towarzyszom radnym miejskim, że ogólny zjazd radnych miejskich i członków magistratów odbędzie się 4—5 października, że do tego czasu we wszystkich Radach, gdzie są nasi towarzysze, winny się zorganizować frakcje P. P. S. i uchwalony ścisły regulamin dla członków frakcji, a następnie na zjazd winni być wybrani delegaci w liczbie przynajmniej jednego na 10-ciu radnych, członkowie zaś magistratów winni przybyć wszyscy.

Dla uregulowania spraw techniczno-gospodarczych Wydział prosi o niezwłoczne podanie mu do wiadomości ilości delegatów mających przyjechać do Warszawy na zjazd.

Komitet organizacyjny „Dnia Prasy Socjalistycznej“. Komitet organizacyjny „Dnia Prasy Socjalistycznej“ niniejszem komunikuje wszystkim organizacjom P. P. S., iż sekretarjat udziela wszelkich wskazówek pisemnie i osobiście, oraz ułatwia organizowanie wszelkich przedsiębiorstw, związanych z „Dniem Prasy“.

Komitet organizacyjny „Dnia Prasy Socjalistycznej“ niniejszem zwraca się do tych prowincjonalnych organizacji P. P. S., które nie zamierzają zorganizować u siebie loterji fantowej, by zechciały urządzić zbiórkę fantów na rzecz loterji warszawskiej. Fanty należy skierowywać do sekretarjatu Komitetu organizacyjnego „Dnia Prasy Socjalistycznej“, ul. Warecka 7, „Robotnik“. Odbiór fantów Komitet będzie kwitował za pośrednictwem „Robotnika“.

Towarzysze i towarzyszki, życzący przyjąć udział w organizowaniu „Dnia Prasy Socjalistycznej“, Komitet organizacyjny uprzejmie prosi o zgłoszenie się w najbliższym czasie do sekretarjatu, ul. Warecka 7, „Robotnik“, w godzinach od 11—1 i 4—8.

Baczność O. K. R. Podmiejska! Zwracamy się do tych wszystkich dzielnic i komitetów O. K. R. Podm., które nie zainteresowały się jeszcze „Dniem Prasy Socjalistycznej“, aby zechciały zgłosić się niezwłocznie do Komitetu „Dnia Prasy“, Warecka 7, po listy składek, nalepki, pocztówki i znaczki i aby za sprzedażą tych rzeczy rozwinęły jaknajszerszą agitację. W dniu 28 września powinny być również urządzane wielkie zabawy ludowe, a dochód z nich przekazany na „Prasę Socjalistyczną“. Komitet Prasy uprasza o nadsyłanie możliwie jaknajwiększej ilości fantów dla Warszawy, za które z odbioru kwitować będzie w „Robotniku“. Pamiętajcie, towarzysze, że „Dzień Prasy Socjalistycznej“ musi nam przynieść duże korzyści materjalne, bez których nasza Prasa nie będzie mogła dalej egzystować i rozwijać się. Od naszej pracy i wysiłków zależnem jest powodzenie i korzyść materjalna Dnia tego.

Sekretarjat.

Do członków dzielnicy Mokotowskiej! Dziś, dnia 14 b. m. o godz. 11 rano w teatrze „Promenada“ w Mokotowie tow. Zaremba wygłosi odczyt na temat „Dlaczego musimy zwyciężyć?“

Zabawa. W niedzielę, dnia 14 b. m. odbędzie się w parku Praskim wielka zabawa, połączona z loterją fantową, na dochód „Wzorowej Ochrony dla dzieci robotników“. 3 orkiestry, różne atrakcje. Do rozegrania: 3 głowy cukru, rower, koguty, kury, gęsi i wiele innych cennych fantów. Bilet wejścia po 1 mk., dla młodzieży 50 fen. Bufet na miejscu.

Z ruchu robotniczego.

Zawiadomienie. Do towarzyszy rzeźnianych i jatkowych! Wobec tego, iż w poniedziałek przystępujemy do pertraktacji z majstrami wędliniarskimi, strajk chwilowo zawieszamy

i wszczynamy od dziś pracę szlachtuzową i jatkową i zaznaczamy, iż z chwilą, gdy nie dojdą pertraktacje z majstrami wędliniarskimi, wznowimy strajk bezterminowy.

Komitet strajkowy.

Zebranie Kom. Wyk. Kom. Centr. Klas. Zw. Zawod. Kolejne posiedzenie Wydziału Wykonawczego Komisji Centralnej Klas. Zw. Zawod. odbędzie się nie we wtorek, jak zwykle, a w czwartek (18-go b. m.) w lokalu przy ulicy Chłodnej nr. 10, o godz. 6 i pół wiecz. Wszystkich członków Wydz. Wyk. prosimy o przybycie.

Tow. klubów dzieci robotniczych miast i wsi (Robotniczy wydział wychowania dziecka i opieki nad niem).

Baczność, członkowie! Dzisiejsze zebranie walne odbędzie się **o godzinie 5-ej** (a nie, jak poprzednio podano, o 3-ej) w sali Komisji Centralnej Zw. zawodowych (Chłodna 10).

Prosimy o punktualne i liczne przybycie.

Komisja organizacyjna fabryk wojskowych odbędzie posiedzenie w dniu 15 września og. 10 rano w lokalu Rady, Al. Jerozolimskie 56. Proszeni są o przybycie tow.: Kukiełło, Biliński, Gnatowski, Dubielecki i Fiedler.

Ze Zw. zaw. pracowników tramwajowych. We wtorek d. 16 b. m. odbędą się dwa zebrania Związku zawodowego pracowników tramwajowych w sali Tow. hygjenicznego przy ul. Karowej. 1-sze zebranie o g. 9 rano, 2-gie o g. 6 pp.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie i wybór prezydjum. 2) Sprawozdanie ze zjazdu delegatów tramwajowych. 3) Sprawozdania z działalności Zarządu i Komisji rewizyjnej. 4) Sprawy wewnętrzne Związku. 5) Wolne wnioski. 6) Wybory Zarządu.

Z. P. M. S. Wobec ponownie przeprowadzonej regestracji wzywa się wszystkich członków, którzy dotychczas nie odnowili zapisu, do złożenia w ciągu tygodnia od daty niniejszego ogłoszenia, swych nazwisk i adresów w Sekretarjacie Z. P. M. S., Jerozolimska 56, m. 4, codziennie od 6—7. Tamże przyjmuje się zapisy nowych członków.

Klub Proletarjacki, Leszno 53. Dziś o g. 6½ w. Robotnicze kółko dramatyczne odegra „X-ty pawilon“, dramat i „Wet za wet“, farsę. Dochód przeznaczony na rozszerzenie bibljoteki klubu.

Wydział Opieki nad dzieckiem robotniczym przy Central. Komisji Kl. Zw. Zawodowych zawiadamia, iż zebranie zarządu Wydziału odbędzie się w poniedziałek, dnia 15 b. m. w lokalu Zw. zawod. Chłodna nr. 10 o godz. 8-ej wiecz. Ze względu na ważność zebrania prosimy wszystkich członków zarządu o punktualne przybycie.

Bezrobotni koledzy biur agenturowo-komisowych! Rejestrujcie się we własnym interesie w biurze Sekcji przy Stow. Prac. Handlowych, Zielna 25, od godz. 8 do 10-ej wiecz. codziennie.

Pracownicy biur agenturowo-komisowych! Zapisujcie się do Sekcji przy Stow. Prac. Handlowych, Zielna 25, codziennie od 8-ej do 10-ej wiecz.

Baczność, tabacznicy! Wszyscy pracujący przy pakowaniu i banderolowaniu zagranicznych papierosów winni się stawić do lokalu Związku tabacznego w niedzielę 14 b. m. o g. 4 pp. Wzywa się również ogół bezrobotnych z fabryki „B-ci Polakiewicz“ o zaregestrowanie się w biurze Związku.

Zarząd Związku zawod. robotn. przemysłu tabacznego, Niska nr. 35, m. 45.

Biuro czynne od 5—9 w.

Zebranie. Z powodu nieprzybycia dostatecznej ilości członków posiedzenie Rady Zw. Zaw. w czwartek, dnia 11 września nie odbyło się. Zadecydowano zebrać się w czwartek, dnia 18 września o godz. 6 i pół wiecz., Chłodna nr. 10.

Prosimy tow. wybranych do Rady Zw. Zaw. o przybycie na zebranie, ponieważ z braku dostatecznej liczby członków posiedzenia odbyć nie można, a z tego powodu cała praca jest wstrzymana.

Ogólne zebranie pracowników handlowych. W poniedziałek, dnia 15 b. m. o godzinie 7-ej punktualnie odbędzie się w Stowarzyszeniu Pracowników Handlowych, Zielna 25, ogólne zebranie z porządkiem dziennym: Wybór Komitetu Wykonawczego.

Baczność! Towarzysze drykierzy! Walne zebranie tokarsko-drykierskie odbędzie się dnia 14 września r. b. w Związku Metalowców, Leszno 53, o godzinie 11-ej rano. Sprawy bardzo ważne.

Zw. zaw. przem. papierniczego. W lipcu r. b. odbył się zjazd delegatów z papierni, na którym uchwalono założyć centralny związek i opracowano statut związku. W sierpniu został statut zarejestrowany przez ministerjum pracy. Obecnie zarząd główny przystąpił do organizowania oddziałów. Zorganizowany został oddział w Jeziornie, zlikwidowano stary miejscowy związek a założono oddział w Soczewce. Organizuje się oddział we Włocławku. W krótkim czasie związek wyda sprawozdanie ze zjazdu i o warunkach płacy i pracy robotników pracujących w papierniach.

Związek zawodowy robotników przemysłu skórzanego, Żytnia 13a odłożył zjazd delegatów na dzień 5 i 6 października r. b. Zarząd związku wysłał do wszystkich związków przemysłu skórzanego 2 kwestjonarjusze, które powinny być wypełnione jaknajrychlej i przysłane do związku w celu opracowania materjału na zjazd.

Baczność Giserzy mosiężni. 15-go września, w poniedziałek, o godz. 6-ej wiecz. odbędzie się walne zebranie giserów mosiężnych w lokalu Związku Metalowców przy ulicy Leszno nr. 53, na które prosimy towarzyszy o jaknajliczniejsze przybycie.

Żądania robotników przemysłu drzewnego.

Związek zaw. rob. przemysłu drzewn. wystosował do przedsiębiorców list następującej treści:

Wobec nieznižania cen na artykuły spożywcze pierwszej potrzeby, uprawianej bezkarnie lichwy mieszkaniowej i stosunkowo niewystarczającego zarobku robotników, jakoteż istniejących rozbieżności w dotychczasowych zarobkach robotników, zatrudnionych w przemyśle drzewnym, Związek zawodowy robotników przemysłu drzewnego zwraca się do Sz. P. z następującemi żądaniami:

1) Zasadniczy zarobek przy dekretowym 8-godzinnym dniu zatrudnionego w przemyśle drzewnym rzemieślnika, minimalnie mk. 24 dziennie, robotnika przy maszynie, minimalnie mk. 20, pomocnika przy maszynie — mk. 18 dziennie.

2) Do godzin nadetatowych dolicza się 50%.

3) Przyjmowanie i wydalanie robotnika za pośrednictwem Związku.

4) W razie choroby robotnika z powodów nadwyrężenia się przy pracy—bezpłatna pomoc lekarska i 50% zarobku tygodniowego.

5) W razie śmierci robotnika, żony lub dziecka do lat 16-tu—pogrzebowego w postaci 150 mk. dla robotnika, dla żony mk. 100, dla dziecka mk. 80.

6) Przyjmowanie i wydalanie terminatorów z współudziałem Związku.

Czas upływu terminu co do wzajemnego porozumienia się upływa 18 b. m. Wszystkie kwestje sporne rozstrzyga Komisja rozjemcza, złożona z przedstawicieli Inspektoratu pracy, stowarzyszeń pracodawców i Związku.

Kronika.

Chleb. Z powodu ograniczonego dowozu mąki, karty chlebowe ostatniego 102-go okresu prolongowane być nie mogą. Natomiast od poniedziałku realizowane będą karty okresu 103-go, na które ludność otrzyma po 6 funt. chleba żytniego: w pierwszym tygodniu na kupon 1-o funtowy — 1 f. i 2-u funtowy — 2 funty i w drugim tygodniu na kupon 3-funtowy II-ej serji — 3 funty. Przy realizacji przestrzegane być winny serje i numery składnic. Na karty dla ciężko pracujących składnice wydawać będą również po 6 funtów na okres, przestrzegając serje. Bezrobotni płacić mają za chleb I-szej serji odcinkiem Nr. 7 i za chleb II-ej serji odcinkiem Nr. 8 legitymacji Komitetu Pomocy Bezrobotnym.

Cukier. Wydział Zaopatrywania miasta w ostatnich czasach nie otrzymuje dostatecznej ilości cukru do zrealizowania wszystkich wydanych ludności kuponów. Dzieje się to z tego powodu, iż dla Warszawy wyznaczono cukrownie Gosławice, pod Gnieznem, skąd wskutek nieporozumienia o wagony pomiędzy władzami kolejowemi dowóz cukru ustał prawie zupełnie. Z tego powodu w bieżącym tygodniu odbywać się będzie mogła wyłącznie realizacja zaległych kuponów cukrowych z okresu 102-go w miarę dowozu. Sprawa realizowania kuponów okresu bieżącego jest narazie w zawieszeniu.

(m) Ceny węgla. Naczelnik policji państwowej na skutek otrzymanego zawiadomienia od Wydziału Zaopatrywania podaje do wiadomości, że wobec podrożenia węgla w kopalniach od dnia 1 b. m. obowiązują następujące ceny sprzedażne: węgiel grubszych gatunków do orzecha II włącznie — mk. 3.90, orzech III — mk. 3.50, pospółka — mk. 3.25, węgiel brunatny — mk. 2.95, za pud z dostawą.

Za zły wypiek chleba. Za zły wypiek chleba otrzymały ostatnio ostrzeżenia piekarnie następujące: Nr. 39 (Leszno 50), Nr. 47 (Rozbrat 40), Nr. 53 (Grójecka 47), Nr. 64 (Wspólna 27), Nr. 69 (Stolarska 4). Jako odszkodowanie za brak przepisanej wagi piekarnia Nr. 47 (Rozbrat 40) skazana została na zapłacenie mk. 1,000, piekarnia zaś Nr. 35 (Górczewska 26) na mk. 150.

(a) Tantjema za pracę. W celu podniesienia produkcyjności pracy telegrafistów w urzędach telegraficznych państwowych ministerjum poczt i telegrafów wprowadziło od 1 września osobne tantjemy za szybkie przyjmowanie i oddawanie telegramów na aparatach. Za podstawę do wynagrodzenia ustalono jednostkę pracy 10 wyrazów przyjętych lub oddanych. Za pracę na aparatach Hughesa ustanowiono wynagrodzenie 0,8 fen. za 10 wyrazów, na aparatach Morsego 0,4 fen. Jednocześnie skasowano osobny dodatek miesięczny dla telegrafistów, pracujących na aparatach Hughesa.

Pomoc państwowa dla dziatwy szkolnej we Lwowie. Od paru dni bawi w Warszawie delegacja polskiego „Komitetu dzieci na wieś“, złożona z członków prezydjum pp. dyrektora Bolesława Lewickiego, Antoniaka i redaktora Zygmunta Frylinga, która wszystkim czynnikom decydującym zdawała pokrótce sprawę z ukończonej narazie akcji Komitetu.

Dzięki udzielonej przez Sejm subwencji w kwocie 2 i pół miljona marek, wysłano dziatwę lwowską w liczbie około 17.000 na pobyt 6-tygodniowy na pełnych 140 kolonjach w Galicji zachodniej i na 18 półkolonjach lwowskich. Przed kilku dniami odbyło się we Lwowie uroczyste zamknięcie wszystkich kolonji, przyczem stwierdzono, że cała akcja poszła składnie.

(a) Herbata dla weteranów. Miasto posiada tylko jedną herbaciarnię dla inteligencji przy ul. Hożej, do której z powodu znacznej odległości nie mogą uczęszczać weterani 1863 r., zamieszkujący w schronisku na Nowym Zjeździe. Wobec tego wydział dobroczynności magistratu poczynił starania, aby weterani mogli korzystać z herbaciarni pracowników teatrów w gmachu teatrów.

(a) Repartycja szmelcu. W ministerjum przemysłu i handlu 15 września odbędzie się posiedzenie delegatów zrzeszeń przemysłowych dla podziału pomiędzy fabryki mechaniczne żelaza-szmelcu, zgromadzonego przez to ministerjum w celu uruchomienia tej gałęzi przemysłu. Do udziału w repartycji zaproszeni zostali delegaci z Małopolski.

(a) Szkoła dla inwalidów. Niebawem w Cieszynie będzie otwarta rządowa szkoła dla inwalidów wojskowych, w celu nauczenia ich rzemiosł

Ostrzeżenie. Do wiadomości Związku Akademickiego lublinian doszło, iż cały szereg materjalnie usytuowanych osób, nie mających odpowiedniego wykształcenia, nabywa świadectwa maturalne w sposób nieuczciwy i zamierza na zasadzie tych de facto fałszywych matur wstąpić do wyższych uczelni naukowych w Polsce lub za granicą.

Związek Akademicki lublinian potępia jaknajostrzej owe zjawisko, szkodliwe nad wyraz dla interesów zarówno ogółu akademickiego, jakoteż całego społeczeństwa. Związek podejmuje akcję wspólną z innemi organizacjami akademickiemi kraju, aby połączonemi siłami zwalczać korupcję na polu naukowem.

Z Kursów dla dorosłych. W dniu 14 września r. b. odbędą się następujące odczyty:

1) „O Śląsku“ — p. T. Święcicki Karowa 31 (gmach Tow. Hygjenicznego, g. 4 i pół pp., wejście 50 fen.

2) „O Tatrach“ — p. M. B. Godecki — warsztaty kolejowe na Pelcowiźnie g. 4 i pół pp., wejście bezpłatne.

Sekcja kursów nauk ekonomicznych i handlowych. We wtorek, dnia 16 b. m. o godz. 7 i pół w., p. Witold Koszutski wygłosi w sali Stowarzyszenia Handlowców, Zielna 25, odczyt na temat „Przyszłość Żydów w Polsce“. Bilety po mk. 2 nabywać można codziennie od godz. 8 — 10-ej wiecz. u Handlowców, Zielna 25.

Wykrycie nadużycia. W magazynie Wiedeńskim Wydziału Zaopatrywania wykryto nadużycia polegające na tem, iż kupcy otrzymujący cukier kontyngensowy do sprzedaży w porozumieniu z personelem magazynu wybrali około 2,000 f. cukru więcej, na podstawie fikcyjnej bonifikacji za zbytnią wagę worków. Winnych tego nadużycia: magazyniera Józefa Kowalskiego, jego pomocnika Wacława Roguskiego i oddziałowego Stefana Ruszczyńskiego natychmiast wydalono, sprawę zaś skierowano do władz sądowych.

(m) Z rozpaczy po wymówieniu pracy. Wezwany do lokalu ministerjum pracy przy ulicy Rysiej nr. 5 lekarz Pogotowia zastał 50-letnią Władysławę Rosłoń i 21-letnią Zofję Wościkównę, robotnice na robotach publicznych, które z rozpaczy, że wymówiono im pracę, omdlały, zaś 18-letnia Elżbieta Dymowska, 16-letnia Helena Garbolewska i 19-letnia Marja Kuźminówna — również z tego powodu dostały ataku nerwowego. Po udzieleniu pomocy Dynowską i Wościkównę przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

(m) Pod samochodem. Na rogu ul. Bielańskiej i Tłomackiego samochód wojskowy najechał na subjekta handlowego, 17-letniego Hila Mokotowa, którego z ranami na rękach i stłuczonem biodrem przewiozło Pogotowie do mieszkania.

(m) Upadek z tramwaju. Na ulicy Chłodnej przed domem nr. 35 wypadła z przepełnionego tramwaju 30-letnia Wiktorja Konkowska, służąca i zraniła się w głowę. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz Pogotowia.

(m) **Pod kołami pociągu.** Na stacji Nałęczów w chwili ruszania pociągu pasażerka, 58-letnia Marja Englerowa chcąc wsiąść, upadła pod koła wagonu, które obcięły jej nogi. Po udzieleniu pomocy, nieszczęśliwą przewieziono do szpitala w Lublinie.

(m) **Policja w gabinetach.** Komenda policji pow. warszawskiego przeniosła się z ulicy Elektoralnej nr. 2 na ulicę Złotą nr. 7 — 9 (Marszałkowska nr. 114) do zarekwirowanych gabinetów przy restauracji p. f. „Bocquet i S-ka“.

(m) **Zabita z dziecinnego pistoletu.** 18-letni Kazimierz Kołakowski, bieszkaniec wsi i gm. Korabiewice podczas zabawy wystrzałem z dziecinnego pistoletu postrzelił w klatkę piersiową 11-nią Ewę Sztochtyejtównę, mieszkankę Żyrardowa (Fabryczna nr. 1566), która w drodze do szpitala zmarła.

(m) **Morderstwo i rabunek.** We wsi Płudach Dąbrowskich gm. Dąbrowie pow. mławskim niewykryci bandyci dokonali morderstwa rabunkowego na mieszkance tejże wsi, 60-letniej Franciszce Kwiatkowskiej.

(m) **Ofiary kąpieli.** Kancelista płockiej policji państwowej, Bronisław Wnuk, kąpiąc się w Wiśle w Płocku, natrafił na głębię i utonął. Zwłoki wydobyto.

— W łasze wiślanej we Włocławku utonął podczas kąpieli Aron Tchórz, mieszkaniec Włocławka. Zwłok nie odnaleziono.

(m) **Utonięcie w studni.** We wsi Dębowej Woli gm. Konarach, w pow. grójeckim wpadła do studni i utopiła się 6-letnia Marjanna Jagiełłówna. Zwłoki wydobyto.

(m) **Wagon w ogniu.** Między stacją Bystrzycą i Lublinem w pociągu towarowym zapalił się wagon naładowany smarem i benzyną. Wagon, izolowany przez obsługę od reszty wagonów, zgorzał doszczętnie. Celem wyświetlenia przyczyny pożaru zajął się wydział wywiadowczy straży kolejowej w Lublinie.

(m) **Znaczny pożar.** We wsi Żakowie, gm. Siennicy z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar, podczas którego spłonęło 9 domów mieszkalnych i 11 stodół napełnionych świeżem zbożem. Przybyłe 7 oddziałów straży ogniowych, ochotniczych pożar umiejscowił po upływie 12-tu godzin.

(m) **Za nadużycia służbowe.** W tych dniach rozpoznawana została przez płocki sąd okręgowy sprawa Brunona Ludwiga, członka zarządu płockiej Rady Opiekuńczej i Stefana Polkowskiego, referenta aprowizacji — o nadużycia służbowe. Wyrokiem tegoż sądu Ludwig i Polkowski na zasadzie artykułu 636 kod. kar. zostali skazani na 3 lata więzienia z ograniczeniem praw.

Wykrycie potajemnego młyna. Z polecenia Komisarza ministerjum aprowizacji przy magistracie st. m. Warszawy została dokonana rewizja przez referenta aprowizacji w asystencji policji III-go komisarjatu w domu przy ulicy Smoczej nr. 19.

Wykryto młyn potajemny, zboża około 5 korcy i gotowej mąki około 50 pudów. Towary te zostały skonfiskowane na rzecz ministerjum aprowizacji. Współwłaściciele młyna zostali aresztowani.

(m) **Napad i rabunek.** Wczoraj w nocy na przechodzącego ul. Górczewską robotnika 30-letniego Antoniego Nowińskiego, zam. przy ul. Wolskiej nr. 84, napadło trzech nieznanych mu osobników, którzy, zraniwszy go nożem w szyję, zrabowali 100 mk. i zbiegli. Nowiński o własnych siłach udał się do domu, gdzie wezwany lekarz Pogotowia, po nałożeniu opatrunku, przewiózł go do szpitala św. Ducha.

(m) **Samochód na chodniku.** Wczoraj na ul. Kopernika nr. 25 samochód wojskowy wjechał na chodnik, przyczem poturbował przechodzącą wówczas 15-letnią Wiktorję Augystyniak (Kopernika 25), która poniosła obrażenia głowy. Poszwankowaną opatrzył lekarz Pogotowia. Wobec panującej ciemności, numeru samochodu ustalić nie było można.

(m) **Potajemne gorzelnie.** Wczoraj posterunkowy 8 komisarjatu, Władysław Wiśniewski i funkcjonarjusze walki z lichwą i spekulacją, Stefan Wolczewski i Józef Jasiłowicz, w piwnicy domu nr. 56 przy ul. Nowolipie wykryli potajemną gorzelnię. Na miejscu znaleziono aparat, dwie beczki zacieru cukrowego i 6 beczek pustych. Właściciela gorzelni nie ujawniono. Piwnicę opieczętowano.

— Wczoraj w nocy funkcjonarjusze 18 komisarjatu P. P., przodownik Ryna, sekcyjny Stryjewski i posterunkowi Popławski i Nazderka wykryli potajemną gorzelnię w mieszkaniu prywatnem właściciela domu przy ul. Widok nr. 13 (w Grochowie) Samuela Izbrechta. Gorzelnia składała się z aparatu, umieszczonego w piecu. Znaleziono: 2 beczki, napełnione do połowy zacierem cukrowym. Izbrechta aresztowano.

(m) **Znowu żonobójca.** Urząd śledczy został zawiadomiony przez komisarza m. Kutna o morderstwie, dokonanem na 24-letniej Helenie Hertmanowej, którą znaleziono w rowie przydrożnym w pobliżu stacji Krośniewice kolei Wiedeńskiej. Prawie jednocześnie sierżant policji w Krośniewicach telefonował, że w sprawie tej jest silnie podejrzany mąż zamordowanej, 25-letni Antoni Hertman, który wieczornym pociągiem udał się do Warszawy. Dzięki szybkim i energicznym zarządzeniom zastępcy naczelnika urzędu śledczego, p. Kurnatowskiego, przypuszczalny morderca został ujęty w okolicznościach następujących: P. Kurnatowski, wziąwszy pod uwagę rysopis wskazanego, udał się z podkomisarzem Gądzyńskim i starszym wywiadowcą Hantewerem na dworzec Wiedeński, dokąd po północy przychodzi pociąg od strony Kutna. Oczy śledzących były bacznie zwrócone na wszystkich podróżnych, wśród których faktycznie zauważono Hertmana, którego jednakże nie aresztowano, a pozwolono odjechać dorożką. Śledzony udał się do siostry swej na ul. Żytnią nr. 24, gdzie został aresztowany. Przyprowadzony do biura urzędu śledczego Hertman początkowo zapierał się zarzucanej mu zbrodni, wzięty jednak w krzyżowy ogień pytań przez p. Kurnatowskiego i komisarza Trzepińskiego, zeznał, że przed trzema laty ożenił się. Początkowo pożycie ich było przykładne. Następnie żona, jakoby zaczęła go zdradzać. Z tego powodu przed kilku miesiącami Hertman porzucił ją, przyjechał do Warszawy i pracował w swoim zawodzie, jako rzeźnik. Krytycznego dnia Hertman pojechał do Krośniewic, w celu namowy żony do wspólnego pożycia małżeńskiego, na co żona miała mu odpowiedzieć, że woli zginąć, a nie wróci do niego. Odpowiedź ta wzburzyła Hertmana do tego stopnia, że schwycił żonę za gardło, przewrócił na szosę i wlał przemocą do ust esencję karbolową. Gdy ofiara jego straciła przytomność, żonobójca wrzucił ją do przydrożnego rowu, poczem udał się do Kutna i pojechał do Warszawy. Hertman, który o popełnionej zbrodni opowiadał z całym cynizmem i spokojem, został przewieziony do policji w Kutnie.

(m) **Napady i rabunki.** Na mieszkańców wsi Nowe - Mokre, gm. Radzymin, Stanisława Trojanowskiego i Franciszka Pisarka napadło 7-u zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów, z których czterech było w mundurach wojskowych. Bandyci zrabowali pieniądze i uciekli.

— 8-u uzbrojonych bandytów napadło na dom Witta w Cecyniu Niemieckiem, w pow. sochaczewskim, podczas nieobecności Witta, i sterroryzowawszy jego żonę, zabrali pieniądze, rzeczy i uciekli.

— Na Izraela Kippa, dzierżawcę ogrodu owocowego w majątku Łosiu, gm. Wągrodno, napadło w ogrodzie 6-u ludzi w mundurach wojskowych i uzbrojonych w karabiny. Steroryzowawszy Kippa za pomocą strzałów, napastnicy zabrali 160 mk., 6 sztuk bielizny, 8 pudów owoców i zbiegli.

— Urlopowany szeregowiec 6-ej załogi etapowej stacji sanitarnej w Warszawie, Jan Jarnuszewski, będąc w stanie nietrzeźwym, dokonał napaści na obywatela m. Sochaczewa Ejsmana i zadał mu bagnetem ranę w lewe płuco. Jarnuszewskiego aresztowała żandarmerja i policja.

(m) **Przywłaszczenie.** Zofja Zdunowicz (Ogrodowa nr. 28) zameldowała policji, że Aniela Cichocka, zam. przy ulicy Kruczej nr. 7 przywłaszczyła sobie jej rzeczy, wart. 15.000 mk.

— Przywłaszczenie pieniędzy 49 mk. 60 fen. i deputatu, należących do Zofji Zanermanhanczak, (Hoża nr. 40).

— Przywłaszczenie różnych rzeczy danych na przechowanie, należących do Cecylji Polaskiewicz (Wolność nr. 11).

(m) **Obławy i aresztowania.** Zatrzymano kieszonkowych złodziei: Włodzimierza Siergiejewa i Henocha Hejnssdorfa — celem rejestracji.

(m) **Kradzieże niewykryte.** Przy ulicy Matejki nr. 8 z mieszkania Ryszarda Bormana za pomocą dorobionego klucza skradziono garderobę wartości 9.800 mk.

— Ze strychu domu nr. 8 przy ulicy Nowo-Senatorskiej Romanowi Krakinowskiemu skradziono bieliznę wartości 15.000 mk.

— Łaji Kalisz (Nalewki nr. 33) skradziono bieliznę z góry wart. 600 mk.

— Janklowi Lesznowolskiemu, zam. w Adamówku ziemi Siedleckiej, w tramwaju linji „Powiśle“ na rogu ulic Franciszkańskiej i Nalewek skradziono portfel, zawierający 300 mk. gotówką oraz paszport.

(m) **Kradzieże.** Przy ul. Szczygłej nr. 5 z mieszkania Konstantego Popiela skradziono wyroby platerowane, biżuterję, ubrania i różne inne rzeczy, na ogólną sumę 100.000 mk.

— Z pociągu sanitarnego węgierskiego, stojącego na linji bocznej na Powązkach nieznani sprawcy skradli z jednego wagonu 48 sztuk prześcieradeł białych z czarnym znakiem na końcach, z literami „S. P. H. I.“. Wartość skradzionych prześcieradeł oceniono na 7.000 mk.

— W kinematografie „Stylowym“ przy ul. Marszałkowskiej nr. 112 p. Stanisławie Turek (Jasna nr. 26) skradziono 11.200 mk. gotówką z woreczkiem srebrnym, wartości 800 mk.

— Przy ul. Służewskiej nr. 3 z mieszkania Stanisławy Pełwińskiej skradziono za pomocą włamania biżuterję i bieliznę, oraz ubrania na sumę ogólną 37.000 mk.

Z sądów.

Handel biletami teatralnemi.

Ciągłe nawoływania prasy miejscowej i ostrzeżenia, by publiczność unikała pośrednictwa handlarzy przy kupnie biletów teatralnych, żadnego skutku nie wywierają i w dalszym ciągu wynikają sprawy z tytułu wyzysku.

Świeżo sądzono sprawę niejakiego Henryka Krongolda, zawodowego potajemnego handlarza biletami, który, sprzedając pannie Janinie Wejchertównie 2 bilety teatralne z zarobkiem 100 procent, podstępnie zapewniał ją, że sprzedaje „balkon“, a w rzeczywistości była to galerja.

Tym razem poszkodowana nie dała za wygraną i wniosła zażalenie.

Krongold, chwytając się obrony prawnej, dowodził, że obecne przepisy nic nie wspominają o biletach teatralnych, stary zaś kodeks rosyjski, stosowany przez analogję, przewidywał jeno karę za handel biletami teatrów... cesarskich, których obecnie u nas niema.

Zresztą sam czyn nie zawiera w sobie cech oszustwa, pokazywał bowiem plan miejsc w teatrze i poszkodowana wiedziała co kupuje.

Wydział odwoławczy sądu okręgowego (w instancji 2-ej) skazał potajemnego handlarza na dwa tygodnie aresztu bezwzględnego.

Teatr i muzyka.

KINO-TEATR „COLOSSEUM“, Nowy Świat nr. 19. **„Car Iwan Groźny“ według dzieła Mereżkowskiego.**

„Car Iwan Groźny“ odtwarza nikczemne życie cara moskiewskiego, zwierzęce wybryki monarchy, objawiające się w mordowaniu, biciu niewinnych ludzi, zniewalaniu kobiet, katowaniu niewolników, paleniu i rabowaniu posiadłości poddanych bojarów. Życie, znanego z historji potwora Rosji, ujął Mereżkowski w całość i pewien związek z akcją. Zdjęcia dokonała na tle cudownej natury we Włoszech wszechświatowa wytwórnia „Cines“. Obraz jest olśniony bogatemi dekoracjami, a przytem ciekawemi efektami wykonania. Publiczność śledzi obraz w najwyższym napięciu, co jest zasługą potężnej gry artystów rosyjskich no i... Mereżkowskiego.

Z. Halicki.

Opera. Dziś pierwsze przedstawienie w sezonie bieżącym. Odegrana będzie opera narodowa „Halka“ w nowej inscenizacji głównego reżysera Karolskiego i w nowych dekoracjach. Obsadę tworzą pp.: Polińska-Lewicka, Kuncewiczówna, Gruszczyński, Ostrowski, Treszel. Przy pulpicie kapelmistrzowskim dyr. E. Młynarski. Dochód z przedstawienia dzisiejszego przeznaczony na ofiary gwałtów pruskich.

Jutro ukaże się opera L. Różyckiego „Eros i Psyche“ w wykonaniu pp.: Mokrzyckiego, Brzezińskiego, Dobosza i Mesoczego w rolach głównych. Operę prowadzi kompozytor.

Sezon jesienny w teatrze Polskim. Efektowna sztuka Sheldona „Romans“, grana obecnie z wielkiem powodzeniem, będzie ostatnią premjerą sezonu letniego. Kampanję jesienną rozpocznie teatr Polski arcydziełem „Ojca sceny polskiej“ Wojciecha Bogusławskiego nieśmiertelnymi „Spazmami modnymi“, komedją niegraną od lat. Pamiętne przedstawienia „Wąsów i peruki“ Korzeniowskiego, oraz reprezentacja tylu arcydzieł komedjopisarstwa klasycznego dały najlepsze świadectwo o poczuciu stylu i wyjątkowym pietyźmie, jaki teatr Polski zwykł w takich razach objawiać. Drugą premjerą będzie „Major Barbara“, komedja B. Shawa, uznana przez krytykę za najświetniejszy płód jego ironicznej muzy.

W pierwszych dniach listopada po przygotowaniach trwających już od szeregu miesięcy dokonaną będzie pierwsza w Polsce realizacja sceniczna „Nieboskiej komedji“ Z. Krasińskiego, w kształcie w jakiej ją widział twórca i genjalny jego krytyk Mickiewicz. Role główne inkarnują pp.: Brydziński, Chmieliński i Solska. Reżyseruje p. A. Szyfman. Formę sceniczną komponuje p. W. Drabik. Studja nad istotą utworu i jego wyrazem rozpoczęto przy pomocy profesora uniwersytetu warszawskiego p. Klejnera, autora znakomitej monografji o Krasińskim.

Koncerty Herman i Grossman. Jutro, w poniedziałek, o godz. 8 wiecz. laureaci konkursu im. I. Paderewskiego w Lublinie pp.: Familjer-Hepnerowa, Lisicka, Szlezyngierówna, Dymmek i Łabuński na estradzie Hermana i Grossmana dają świetny koncert na otwarcie VIII sezonu w tej sali.

Teatr Polski. Dziś, jutro i cały tydzień bieżący wypełni wszystkie wieczory teatru Polskiego sztuka E. Sheldona p. t. „Romans“.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Ich czworo“ w artystycznem wykonaniu pp.: Ordon-Sosnowskiej, Pichor, Bednarczyka i Owerłły, który wystawia sztukę.

Teatr Mały. Dziś „Polityka“ Wł. Perzyńskiego.

Teatr Letni. Dziś, jutro i dni następne „Niespodzianki rozwodowe“ z p. Czaplińską i p. Gasińskim na czele.

Teatr Nowości. Dziś „Zemsta nietoperza“, z pp.: Ćwiklińską i Horbowską. Jutro (w poniedziałek) „Rozwódka“, z p. Messalówną, a we wtorek „Cnotliwa Zuzanna“.

Letni teatr Powszechny (róg Leszna i Żelaznej) gra dziś dwa razy: o godz. 4-ej pp. i o 7 i pół wiecz. sztukę ludową Fr. Dominika p. t. „Król dziadów“.

Teatr Praski daje dziś dwa przedstawienia: o godz. 3 i pół pp. po raz ostatni w sezonie bieżącym „Polak z dolarami“, wieczorem po raz 3-ci „Roznosicielka chleba“.

Jutro i pojutrze w dalszym ciągu „Roznosicielka chleba“.

W próbach pod kierunkiem reżyserskim dyr. Gorczyńskiego „Ksiądz Marek“ Słowackiego. Rolę tytułową grać będzie p. Tadeusz Skarzyński, Judytę p. Turowiczówna, Kosakowskiego — p. Kęcki.

POKWITOWANIE.

Na fundusz górnośląski.

Radomski Komitet Pomocy dla Górnego Śląska zebrał: Lista nr. 42 zbierał tow. Iwan kor. 169; nr. 46 — Śledz kor. 59; Nr. 48 — Czajkowska kor. 153; Nr. 49 — Wziątek kor. 47; Nr. 50 — Wośko kor. 73; Nr. 52 — Rybicki kor. 250; Nr. 58 — Orłowska kor. 190 marek 2; Nr. 62 — Kwiekowa kor. 37; Nr. 63 — Kamińska kor. 21.50; Nr. 66 — Hankiewicz kor. 65; Nr. 67 — Rutkowski kor. 47.20; Nr. 69 — Grelecka kor. 59; Nr. 113 — Grelecka kor. 34; Nr. 70 — Milczarek kor. 72.50; Nr. 73 — Dąbrówka kor. 35.80; Nr. 75 — Włodarczyk kor. 77; Nr. 100 — Śledz kor. 188; Nr. 108 — Wośko kor. 130; Nr. 114 — Kwiatkowska kor. 65; Nr. 115 — rob. z browaru Saskiego kor. 290; Nr. 116 — Kozłowski kor. 140. Razem 2.199 kor., 2 marki.

Wyraźnie dwa tysiące sto dziewięćdziesiąt dziewięć koron, marek dwie.

Rosub Józef mk. 10. Robotnicy, pracujący na piaskach w Włocławku mk. 71; tamże: Błaszkiewicz Marta mk. 7. Morawska Kazimiera mk. 5. Sieradzińska Zofja mk. 2. Wojciechowski, jako kara, mk. 13.50. Młynarski mk. 1.50. Zakłady gazowe, Kredytowa 3, wydział otwarć i zamknięć, mk. 193 fen. 50. Zakł. gaz., warsztaty reparacyjne, mk. 132 fen. 50. Filje: Marszałkowska 36 mk. 71, Chłodna 39, m. 54 mk. 54, Dzika mk. 80, Ś-to Jerska mk. 15, plac Trzech Krzyży mk. 38, Praga, Targowa 30 mk. 34.

Dyrekcja 8-io kl. Wyższej Szkoły Realnej

(założonej przez Komitet Polski P. O. W. w Moskwie w r. 1915)

zostającej pod kierownictwem **W. Giżyckiego**

zawiadamia rodziców i opiekunów, że uroczyste nabożeństwo z okazji rozpoczęcia roku szkolnego odbędzie się w środę dnia 17 września b. r. Lekcje rozpoczynają się w czwartek, dnia 18 września w lokalu przy ul. **Koszykowej Nr. 55.**

Kancelarja czynna od godziny 10 do 1.

Tow. Klubów Dzieci Robotniczych miast i wsi

(Robotniczy Wydział Wychowania dziecka i Opieki nad niem).

Dziś w sali Komisji Centralnej Związków Zawodowych (Chłodna 10) odbędzie się

o godzinie 5-tej

Zebranie Walne.

Płacę najwyższe ceny za

Brylanty, Perły, Platynę, Złoto, srebro i wszelką biżuterję.

Wielki wybór zegarków czarnych, srebrnych, fantazyjnych, złotych etc. po cenie hurtowej.

Szwajcarski Skład Zegarków i Wyrobów Jubilerskich.

Sklep. 151 Marszałkowska 151 Sklep.

Przyjmuję się wszelką reparację. 3468

Arkadja Dzika 12. | Największa sensacja sezonu! **Tajemnica kanału Panamskiego** krym. dramat w 5 częściach. Nad program: **Najnowsze Komedje.** nieustanny śmiech.

Miraż Nowy-Świat 63.

Powtórzenie premjery.

„Jeniec z haremu“ farsa. **W cztery oczy** humoreska śpiewna. **Hallo** szkic muzyczny. **Numery solowe.**

Udział całego zespołu.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

zmiękcza i usuwa **Cholekinaza H. Niemojewskiego.**

Ataki w zupełności ustają.

Objawy (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub tak bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie.

Objawy (podczas ataków). W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej—w pasie—krzyżu—i sięga aż pod łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Bliższych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog

H. Niemojewski, Nowy-Świat 16, m. 27. 3393

Każdemu wiadomo! że „CYGANKA“ jest bezsprzecznie najlepszą pas... obuwia



3487

Żądać wszędzie!

Fabryka Przetworów Chemicznych „Cyganka“ w Warszawie, Nowolipie 12, tel. 114-18.

PIANINA

Zagraniczne i krajowe okazyjna sprzedaż **Magazyn Muzyczny Nowy-Świat 53,** róg Ordynackiej. Tel. 2 3-31.

PRACOWNIA OBUWIA

Chmielna 9 m. 15 poleca Męskie, damskie i dziecinne od 40 mk. Oraz reparacje najgorszego obuwia. Ochraniacze zelówek od 2 mk. Zelówki i obcasy od 8 mk. Przyszwy od 25 mk. 8316



usuwa szybko i radykalnie najdłużej w ciągu 5 dni **„KREM MUKUNA“**

Najdogodniejszy w użyciu ze wszystkich dotychczas stosowanych środków, ponieważ:

1) nie plami bielizny—posiadając kolor masła,
2) nie oblepia się po ciele — nie zawierając części stałych,
3) wchłania się całkowicie w skórę, — stosując takowy podobnież jak glycerynę,
4) jest bardzo ekonomiczny—mając za podstawę sam tłuszcz, daje możność małą ilością natrzeć dużą przestrzeń ciała,
5) posiada miły zapach.

Lecząc szybko i pewnie jest tanim.

Apteka J. WEROCZEGO ul. Bednarska róg Furmańskiej.

Cena 7 m. 50 fen. Żądać wszędzie.

Skład na Łódź: Lubczyński, Lutomierska 21. 3395

Źródło mydlarskie

Hoża 3 vis à vis Bazaru.

poleca: **krochmal, boraks oraz mydło, świece, oliwa, ...** po cenach nizkich.

Hurtowo i detalicznie.

Hoża 3. Hoża 3.

Dr. F. Rostkowski

lekarz Szp. Ś-go Łazarza. Choroby wener., skórne i analizy krwi na syfilis od 4 i pół do 7 w. **Żelazna 84 m. 3.**

Przegląd Felczerski wychodzi

prenum. za 2-gie półrocze 18 m Redakcja i Administracja **Złota 30,** w Warszawie.

Dr. Jan Ałapin

b. star. ordyn. szp. S-go Łazarza. Chor. weneryczne i skórne, **Królewska 31, tel. 43-44.** 8394

Ambulatorjum

Dra Antoniego Tuchendlera

dla chorób żołądka i kiszek przeniesione na **ul. Królewską № 6, m. 8,** telef. 14-27, **godziny przyjęć: od 1 do 3.**

„UŁAN“ pastę do obuwia używa najwybredniejsza publicz. eleganck. świata Żądać wszędzie.

Główna sprz.: Galerja Luxemburga 70.

96 „Flammarion“ 96

Marszałkowska

poleca świeżo nadeszłe: Okulary, binokle ze szkłami, francuskiemi, lornetki teatralne, lorgnons (face à main), oryginalne „Gillette“ - aparaty i wszelkie inne nowości. Ceny nizkie. Reperacje dokładnie i tanio.

Płyty gramofonowe

również wszelkie używane instrumenty muzyczne zgrane i połamane kupuje i zamienia na najdogodniejszych warunkach Sklep fabryczny

„Muzyka“ Marszałkowska 91. telefon 206-63.

Tamże do nabycia ostatnie nowości nagrane na bezszumnych i najtrwalszych płytach gramofonowych wyrobu fabryki **T-wo „Venus Grand Record“.**

Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Prosimy żądać spis ostatnich zdjęć. 8376



Żądać wszędzie. 3478

Każde pudełko zaopatrzone jest patentow. rozpylaczem.

Zawiadomienie. 3446

Dnia 14 b. m. o godz. 2-ej pp. punktualnie odbędzie się w lokalu Stow. Prac. Handl. Zielna 25

WALNE ZEBRANIE

członków Rob. Stow. Spożywczego **Samopomoc** z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z działalności Zarządu. 2. Zmiana ustawy. 3. Podwyższenie udziałów. 4. Wolne wnioski.

Zebranie będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych.

Nowootworzona **Fabryka** J. Świderski i S-ka Wilcza 60, tel. 121-48.

Nici pierwszy gat. tuzin od Mk. 20.—
Sznurowadła „ „ „ 15.—
pasty do obuwia „Ułan“ t. od 15.—
i zaprawy do podłóg „Ułan“ szt. 4.—

Wyłączna sprzedaż Galerja Luxemb. 70, tel. 121-44. Agenci na miejscu poszukiwani. Przedstawiciele na prowincję

Łaźnie i Wanny

3436

w zakładzie kąpielowym „Bristol“ **Solna 4** po odnowieniu i zwiększeniu czynne codzień od rana do wieczora.

OKAZYJNIE

sprzedaję różne **używane futra męskie i żakiety damskie fokowe i karakułowe** oraz kołnierze **tumaki i krety** jak również **prawdziwe białe i niebieskie lisy.** Najnowsze fasony. Nowolipie 9, m. 18.

Od 2-ej do 4-ej po poł. 3363

ZDROWIE JEST SKARBEM!

słynne w całym świecie Zioła z gór Harcu D-ra Lauera,

w opakowaniu polskiem, zalecane przez najsłynniejsze powagi lekarskie, jedyny z najniezbędniejszych środków do utrzymania zdrowia. Napój ten przyjmowany w ilości 2—3 szklanek tygodniowo leczy: **wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, obstrukcję, reumatyzm, cierpienia żołądka** itp., przywraca **apetyt i prawidłowe trawienie.** Działa skutecznie w wypadkach **zapalenia płuc, influenzy i choleryny.** Żądać w aptekach i składach aptecznych. Przedstawiciel: **Józef Gressman, Chmielna 48, Tel. 262-67.**

!! Fotografujcie się !!

tylko u **„LEONARA“**

21. Nowy Świat 21.

12 poczt. retuszowanych mk. 10.—
6 „ „ 7.—

Portrety artystycznie wykonane od 15 mk.

Uwaga! Fotografje do matrykuł i paszportów można otrzymać na poczekaniu. **Specjalne fotografje do bilet. tramwaj.** 3469

Jedyne Chrześcijańskie Najtańsze

„Źródło Polskie“.

Marszałkowska 95. Telefon 231-66 i 244-86.

POLECA: Kawę ziarnistą od 19—, mieszanki na białą od 2.—, mieszanka **Bohma** 3.50—, na czarną od 4—, Herbata Cejlońska, od 13—, Herbatę owocową „Fructus“ f. 12.00, Kakao od 24—, Kakao owsiane „Nektar“ 20.—, Cykorję 1.80, Grzyby od 10.—, Marmolada 4 mk., Śliwki suszone 4.50, Bulion Maggi —.10, kasza i mąka owsiana, Mąka kartoflana 3.5 , Jabłka suszone 4 mk., Migdały. Rodzynki. Chleb świętojański, Figi, Orzechy, Pieprz, cynamon, Wanilja, Kwasek, saletra, ekstrakty: cytrynowy octowy, i arakowy. Neo Fosfatyna, Karmelki, Irysy, Landrynki, Czekolada, Żelatyna, Konserwy, Sardynki, Musztarda, sery, Mydło do prania od 4.50, Mydło toaletowe tuzin od 20, Bielidło 1.50, soda 1.—, Farbka tuzin od 9—. Świece, 3.75, Zaprawę do podłóg 7.— i 4.—, Pastę do obuwia „Lech“ 1.50, Szuwaks 16 pudełek 6.—, Zapałki 25 paczek 45.—, Palatyn do farbowania materji tuzin 2.—. Sprzedaż od funta.

Specjalne ustępstwa dla Stowarzyszeń i Kooperatyw.

Zarząd Stow. Pracowników Handlowych, Zielna 25

zawiadamia niniejszym Sz. Kolegów, **że jutro, w poniedziałek 15 b. m. punkt. o g. 7 w. odbędzie się dalszy ciąg**

Ogólnego Zebrania z następującym porządkiem dziennym:

Wybór Komitetu Wyborczego.

3477

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Magazyn Jubilersko-Zegarmistrzowski poleca wielki wybór zegarków najlepszych firm złotych srebrnych czarnych i budzików. Obrączki ślubne, pierścionki, kolczyki, najnowsze fasony. Ceny nizkie. Przyjmuje reperacje tanio i dobrze. Gutmacher, 21 Smocza 21.

Akuszerka felczerka Pachowska przyjmuje chorych udziela porad bezpłatnie. Żórawia 48—7 przy Marszałkowskiej.

Fryzjerka Edwarda Marszałkowska 116—16. Czesanie, manicure (też święta) starannie, najprzystępniej. Wykonywa, sprzedaje wyroby. 3396

Fotograficzne aparaty, używane lornetki pryzmatyczne, kupuje, płaci najwyżej. Skład fotograficzny. Marszałkowska 89. 3431

Gruntownie polskiego, niemieckiego, rachunków naucza dorosłyl, student-nauczyciel specjalną metodą przez 3 miesiące. Nalewki 10—8. 3451

Kupuje zużyte gazety, tygodniki, księgi buchalteryjne, kopjały, książki. Płacę najwyższe ceny. Chmielna 47 a—9. 3470

Łaźnie i kąpiele po powiększeniu i zastosowaniu ulepszeń hygienicznych zostały otwarte przy ul. Górczewskiej 11. 3455

Maszyny do pisania używane, różnych systemów kupno — sprzedaż. Feliks Kon, Złota 27-33. Telefon 234-81.

Maszynista do garbarni ze świadectwami potrzebny. Stawki 79. 3456

Nici gwarantowane polskiej wytworni. od 24 marek, rosyjskie 2 , wiedeńskie 18 — szwajcarskie, newskie. Igły, szpilki, agrafki, kołka. Guziki niciane i płócienne. Skład główny „Spółka Swojska“ Żórawia 40, telef. 251-96

Pantofle prunelowe od 25 mk., płócienne od 18 mk. Nalewki 9, front. 3460

Prośby do władz, sądowe, administracyjne w sprawach wojskowości i inne oferty na posady, tłomaczenia; przepisywania. Biuro „Wiedza“, prowadzona przez kand. nauk społeczno-ekonomicznych. Miodowa 7, wejście od Kapucyńskiej. 3366

Potrzebny na prowincję czeladnik znający roboty mechaniczno-kowalskie. Zgłoszenia: Lubartów, biuro „Rekord“.

Potrzebny mechanik, szlifierz z długoletnią praktyką jako majster do fabryki wyrobów sztancowanych. Oferty Buchweitz, Marszałkowska 120, sub. „Szlifierz“. 3470

Kapturowe pasy brzuszne, hygieniczne. Okulary, binokle. Dokładna reparacja. Prezerwatywy, szprycе ochronne, termometry. Najtaniej, bo w podwórzu Jerozolimska 47, przy Marszałkowskiej.

Świerzbę i swędzenie skóry usuwa doszczętnie, tylko maść księdza Kneipa. O ile nie poskutkuje zwracamy pieniądze. Składy apteczne „Polonia“ Niecała 3, filja Praga Targowa 30.

Szyller-Szkolnik Piękna 25-12. Poznaj siebie i innych! Charakter, zalety, wady, ważniejsze zdarzenia życia. Kurs chiromancji, fizjognomiki, grafologji. Cena 5 mk. u autora Szyllera-Szkolnika, Piękna 25—12, róg Marszałkowskiej. 3471

Wielki wybór najmodniejszych okryć damskich od 250 mk. do 850, spódnice od 35 —, bluzki 25, kołnierze, mufki od 50. Obstalunki, przeróbki. Pracownia krawiecko - kuśnierska Br. Unkiewicz Hoża 54.

Wagi, miary i ciężarki przyjmuje do reparacji i stemplowania. St. Szakaliński ul. Polna 70. Ceny nizkie. 3411

Tanio. Perfumy. Mydła. Kosmetyka. Galanterja. Mydła toaletowe od 2.—, lecznicze Malinowskiego oraz francuskie, wiedeńskie przetłuszczone 3.—, tuzin 30.—, Perfumy od 2.—, oraz francuskie i angielskie. Eau de Lys, wodę kolońską od 3.—, leśną, chinową. Vegetal. Pudry od 2.—, Farby do włosów, pomadki, kremy, fiksatuary. Eliksir i pastę do zębów, lakier i ołówki do paznogci. Przybory do manicure, grzebienie, klamry i szpilki do włosów. Lusterka kieszonkowe, szczotki do włosów i ubrań szczoteczki do zębów. Nowość! Szczoteczki patentowane do paznogci. Hurt. i detal. Kooperatywom, sklepom znaczne ustępstwa. „Spółka Swojska“ Żórawia 40, telefon 251-96.

Zęby sztuczne, korony, wyjmowanie bezbolesne. Reparacje, przeróbki zębów na poczekaniu. Ceny nizkie. Zakład dentystyczny Twarda 45, róg Złotej. 2954

Zęby sztuczne, korony, mostki. Plombowanie, wyjmowanie bez bólu. Przyjezdnym zamówienia w ciągu dnia, reperacja na poczekaniu. Ceny najniższe. Gabinet chrześcijański, Żórawia 4. 3439

Zdrowie przedewszystkiem! Doktor Tanita. „Tajniki życia mężczyzn. Poradnik lekarski. Choroby sekretne. Wskazówki-rady praktyczne“. Treść: Życie płciowe. Choroby weneryczne. Samogwałt. Niemoc płciowa. Leczenie. Cena 3 mk. 3391

Zdrowie przedewszystkiem! Dr. Paczkowski „Jak zapobiegać zarażaniu się chorobami wenerycznemi oraz niemocy płciowej“. Mnóstwo cennych rad-wskazówek. Środki ochronne najbardziej wypróbowane ku zapobieganiu. Leczenie. Cena 2 mk.

Zdrowie przedewszystkiem! Doktór Braun „Samogwałt“: mężczyzn, kobiet; jego skutki. Środki wyleczenia. Praktyczne wskazówki. Podręcznik dla rodziców, opiekunów. Cena 3 mk.

Zdrowie przedewszystkiem! Dr. Fruchtman. „Syfilis“. Nie wielka lecz treścią bogata książka zawiera: Najnowsze poglądy na jego uleczalność; rozpoznawanie, sposób zapobiegania, leczenie, zawieranie związków małżeńskich, dziedziczenie. Cena 5 marki.

Zdrowie przedewszystkiem! Doktór Emil Jozan „Tajniki życia kobiet“. Podręcznik lekarski. Treść: Hygiena życia kobiety. Okres zamęścia. Znaczenie stosunków płciowych. Bezpłodność. Samogwałt. Ciąża. Rozwój płodu. Narządy płciowe kobiety. Cena 5 mk.

Zdrowie przedewszystkiem! Doktór Hammond. „Niemoc płciowa, mężczyzn, kobiet. Przyczyny. Skutki. Zapobieganie. Leczenie“. Poważny utwór. Mnóstwo nowych cennych rad, wskazówek. 220 str. Cena 10 mk. Sprzedaje i wysyła tylko dorosłym Szyller-Szkolnik. **Piękna 25, mieszk. 12** róg Marszałkowskiej zamiejscowym wysyłam po otrzymaniu gotówki.

Z placu po 6700 łokci kwadratowych w Pruszkowie obok Warszawy, naprzeciw fabryki Teichfelda do sprzedania lub wynajęcia. Wiadomość: Nalewki 9, sklep obuwia. 3161

20 marek doskonały portret z fotografji „Zjednoczeni portreciści“ Złota 16.